Nr. 250. Dnia 9 września. Piątek. Dna 28 sierpnia (9 września) 1892 r.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:

W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta zrana, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY DRUGI.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej po południu.

Dziś: Sergjusza P. W.	Wschód słońca o godzinie	5-ej	minut	16.	Wschód księżyca o godzinie	2	minut	33 r.	Wtorek:	Mauryljusza B.
Sobota: Mikołaja W.	Zachód „ „	6-ej	„	40.	Zachód „ „	6	„	39 w.	Środa:	*Podw. ś. Krzyża.*
Niedziela: Prota Jacka M.	Długość dnia godzin	13	„	24.	Wysokość wody na Wiśle st. 1 c. 0 (st. 1 c. 1).				Czwartek:	Nikodema Kapł.
Poniedz.: Hieroida Męcz.	Ubyło „ „	3	„	19.	Dziś o godzinie 2-ej po poł. ciepła 15°.				Piątek:	Ciprjana Męcz.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.

W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

— W dniu wczorajszym przez Warszawę przejechał Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Michał Mikołajewicz. O godzinie 2-ej min. 5 po południu na dworcu kolei warszawsko-wiedeńskiej Jego Cesarską Wysokość powitali: pomocnik jenerał-gubernatora warszawskiego, senator, jenerał-lejtnant baron Medem, komendant fortecy warszawskiej jenerał-lejtnant Komarow, p. o. prezydenta m. Warszawy jenerał-lejtnant Starynkiewicz, oberpolicmajster m. Warszawy jenerał-major Klejgels i inni wyżsi dostojnicy. Po śniadaniu na dworcu Jego Cesarska Wysokość raczył odjechać o godzinie 3-ej min. 15 koleją obwodową na stację Praga nadwiślańska, a ztamtąd koleją nadwiślańską do Iwangrodu.

(*Warsz. Dniewn.*)

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Sobiesławy; jutro Władybora.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału opieki sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—godz. 5 po południu).

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele i święta zaś od 12-ej do 3-ej po południu.)

Koncerty: Koncert orkiestry z Kassel pod dyrekcją p. Bulerjahna. (Dolina Szwajcarska—6 wieczorem.)

Teatrzyki: Eldorado (przy ulicy Długiej): dziś „Napoleon w Hiszpanji"; — Wodewil (przy ulicy Nowy Świat): dziś „Halka";—Bellevue (przy ulicy Chmielnej): dziś „Wiceadmirał". (8 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś przedstawienie zawieszone; jutro „Divertissement" baletowe, „Wieszczka lalek" i „Rycerskość wieśniacza";—Letni: dziś „Urjel Akosta"; jutro „Ubogie lwice"; — Nowy: dziś „Lirniczka z Sabaudji"; jutro „Dziecko szczęścia" (z udziałem panny Janiny Babińskiej). (8 wieczorem.)

— W kościele św. Jacka (po-dominikańskim) jutro, o godzinie 9-ej zrana, odprawiona zostanie przed ołtarzem Matki Bozkiej Różańcowej uroczysta wotywa na intencję braci i sióstr bractwa Różańca św.

— Jutro, o godzinie 9-ej zrana, w kościele św. Anny (po-bernardyńskim) odprawiona zostanie solenna wotywa z wystawieniem N. Sakramentu w monstrancji i procesją na intencję arcybractwa czci Niepokalanego Serca N. Panny Marji.

— **W dniu jutrzejszym, o godzinie 9-ej zrana, w kaplicy Matki Bozkiej Częstochowskiej w kościele św. Ducha (po-paulińskim) odprawiona będzie ku Jej czci uroczysta wotywa.**

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Wiec aleksinacki radykalistów serbskich zdobył sobie dlatego poważne znaczenie w życiu politycznem Serbji, iż dokonało się na nim i manifestacyjnie uwidoczniło pojednanie rozmaitych frakcyj, na jakie stronnictwo to w ostatnich czasach się rozłamało. Przewodniczył obradom tłumu, obliczanego przez niektórych na 4,000, a przez innych na 12,000 ludzi, Mikołaj Pasicz, wiceprezesami byli: przewódzcy secesjonistów: Dymitr Katicz, Ranko Taisicz i dzisiejszy prezes skupczyny Paja Wukoticz.

Uchwała, powzięta przez zgromadzenie, opiewa dosłownie jak następuje:

„Po uważnem wysłuchaniu z ust Mikołaja Pasicza powodów, które dawniejszy rząd skłoniły ze zwołania nadzwyczajnej sesji skupczyny zrobić kwestję gabinetową, i w uznaniu pobudek, które wydział centralny stronnictwa spowodowały uznać ten krok rządu za właściwy, postanawia odbyte w Aleksinaczu d. 4-go b. m. główne doroczne zgromadzenie partji radykalnej co następuje:

1. Rząd radykalny, napotkawszy przy zwołaniu nadzwyczajnej sesji skupczyny dla zatwierdzenia traktatów handlowych i wyboru trzeciego rejenta na przeszkody u rejencji, przez co niebezpieczeństwo przyniesienia uszczerbku ekonomicznym i politycznym interesom Serbji wyrodziło się, miał wystarczającą podstawę do wniesienia swojej dymisji; zgromadzenie wita upadek rządu, upewniając go, że upadł na łono narodu i zachował pełne jego zaufanie.

2) Powołanie nowego rzadu, opierającego się na bardzo nieznacznej mniejszości w skupczynie, jest najzupełniej sprzecznem z porządkiem parlamentarnym i grozi najgorszemi następstwami dla państwa i narodu.

3) Odpowiedzialność za wszystkie wyniknąć ztąd mogące polityczne i ekonomiczne szkody spada na tych, którzy zdecydowali się objąć rządy wbrew woli większości skupczyny.

4) Ponieważ rząd dzisiejszy w obecnej reprezentacji narodowej nie ma parlamentarnej i konstytucyjnej podstawy, a tem samem i uprawnienia do bytu, przeto koniecznem jest położyć temu stanowi jaknajrychlejszy kres choćby przez rozpisanie wyborów, ażeby okres rozprzężenia prawowitych, konstytucyjnych stosunków możliwie skrócić i niebezpiecznym następstwom wybuchłego, skutkiem przewrotu z d. 21-go sierpnia, pomiędzy ludem rozjątrzenia zapobiedz.

Wreszcie zaleca zgromadzenie publikację tej uchwały i wzywa wszystkich członków stronnictwa radykalnego do zgodnego i jednomyślnego stawienia się na placu wyborów. Zgodna i jednomyślna akcja stronnictwa radykalnego powinna stać się i w tej poważnej godzinie ratunkiem dla Serbji.

Następnie uchwalono telegram do króla z wyrazem czci i wierności, oświadczając, iż naród oczekuje niecierpliwie jego pełnoletności, ponieważ jest przekonanym, że będzie on chciał i umiał bronić świętych zasad konstytucji i parlamentarnego porządku.

Do centralnego zarządu wybrano Rankę Tajsicza i przewódzcę secesjonistów kragujewackich, Miłoje Barjaktarowicza. Pera Maksimowicz, także pamiętny secesjonista, oświadczył, iż wobec wspólnego niebezpieczeństwa łączy się napowrót ze stronnictwem.

Zarząd ma zamiar zwołania do Belgradu olbrzymiego mityngu, na który zawezwie 25,000 włościan.

Na wczoraj zrana zapowiedziano w Genui przyby-

15)

Szkice i obrazki bulońskie.

(Dokończenie.)

Boulogne pod względem religijnym odznacza się największą gorliwością w pośród wszystkich miast Francji, a chociaż, za czasów rewolucji i później, działo się tutaj wiele w tym zakresie rzeczy gorszących, to jednak chwilowe tylko były odstępstwa i nigdy ogół ludności nie brał w nich udziału.

Gdzie mieszkańcy przeważnie z morzem mają do czynienia, gdzie zarabia się na chleb powszedni, narażając życie swoje codziennie niemal, tam zwykle wiara najgłębiej jest zakorzeniona, serdeczna, naiwna, pełna prostoty.

Tyle kościołów w tem mieście, tyle kaplic na wybrzeżach i krzyży, wyciągających ramiona; a wszędzie pełno ex-votów: najczęściej małe sztabeczki, albo serca różnej wielkości i okazałości widnieją na ołtarzach, pod figurami świętych etc.

Nic wspanialszego, jak procesje, odbywające się na cześć Notre Dame de Boulogne w końcu sierpnia.

Tysiące dzieci i młodych panienek w bieli i z wieńcami na głowie, nieskończony łańcuch „matelottek" w odświętnych strojach, długie szeregi marynarzy i rybaków w malowniczem odzieniu, wszyscy w wojskowym porządku parami, niosąc obrazy, posągi i relikwje, przeciągają ulicami, tworząc wspaniały, imponujący obraz.

Biją we wszystkie dzwony, brakuje tylko tego, który, na najstarszej wieżycy bulońskiej zawieszony, pękł ze zdziwienia, czy z radości, czy ze smutku, gdy mu kazano dzwonić na powitanie Napoleona za jego pierwszej bytności w tych murach.

A choć nigdy na słońce w Boulogne liczyć nie można, to nie zdarzyło się jeszcze, by ono odmówiło kiedykolwiek współuczestnictwa w uroczystości. Podobno najstarsi ludzie nie przypominają sobie deszczu w dzień procesji, a najstarszych ludzi starsze pokolenie nigdy także nie doznało zawodu co do pogody dnia tego.

I teraz, w dzień uroczystości, od rana całe niebo zaciągnięte było chmurami, lada chwila można się było deszczu spodziewać, od tygodni całych nic, oprócz mgły, albo ponurego nieba się nie widziało, przecież nikt nie zwątpił ani na chwilę, że z wyjściem procesji słońce zabłyśnie, aby wszystko ozłocić.

Nawet Sans-souci nie wątpił, choć o jego religijnych zasadach nie można mieć wysokiego pojęcia. Nawet ci wszyscy, którzy się chełpią bezwyznaniowością, wierzą, że najpiękniejsza pogoda zaświeci, gdy dzwony dadzą sygnał rozpoczęcia ceremonji.

Rzeczywiście, około południa zaczęło się wyjaśniać, a w chwili, gdy cechy i korporacje przeciągały przez ulice, by się złączyć w jednę całość u stóp bazyliki, niebo uśmiechnięte, niezwykłym odświętnym także szafirem przyodziane, i słońce w całym blasku dodawały wesela i uroku tej pięknej ceremonji.

Panna Kicia, jako wychowanka jednego z miejscowych klasztorów, należała do orszaku, cała w bieli, zarzucona przejrzystym, długim welonem, z girlandką białych róż na głowie. Niosła z trzema koleżankami statuę Matki Bozkiej i oczy skromnie spuszczała, obojętna na tłumy widzów, złożone po większej części z angielskich i amerykańskich przybyszów.

Dwunastoletni, milutki paź nasz, Jerzy, najmłodszy wnuk Papadofa, niesie poważnie chorągiew, ale ten zerka na prawo i na lewo, uśmiecha się do znajomych i, choć bardzo przejęty swoją godnością, myśli pewnie o rybach, które dadzą się, albo i nie dadzą wziąć na wędkę.

Między pierwszą a ostatnią chorągwią, zanim cały pochód przesunie się przed oczyma, mija przeszło godzina; uwaga jednak nie nuży się ani na chwilę; coraz inne kostjumy, coraz inne cechy dążą, śpiewając pieśni pobożne; a te setki dziecinnych główek, które do procesji należą, takich uroczych nieraz, zawsze zdobnych wianeczkami z kwiatów, wystarczają już same przez się, by przegląd ten wypadł na korzyść ludzkości.

Słońce świeci ciągle, żadną chmurką nie zaćmione, i dopiero, gdy się wszystko skończyło, wieczorem, podług zwyczaju, deszczyk znowu mżyć zaczął.

Zanim procesja obeszła główne dzielnice miasta i port cały, minęło kilka godzin; panna Kicia wróciła z tej uroczystości bardzo zmęczona; Bum witał ją z takiemi oznakami szalonej radości, że dziw tylko, jakim sposobem oboje równowagę zachować potrafili w tych nadzwyczajnych susach i podskokach.

Bum był pokrzywdzony dnia tego: zamknięty na klucz, kilka godzin przesiedział w kozie.

Od czasu, kiedy nas szukał aż w sali koncertowej, trudno się było spuszczać na jego dyskrecję; szkaradnie sobie wtedy postąpił, bez najmniejszej delikatności. Właśnie artystka jakaś, przybyła z Paryża, wyciągała z zapałem „Si tu m'aimais". Nagle robi

cie królestwa włoskich. Wczoraj przeto rozpoczęły się uroczystości genueńskie ku czci Krzysztofa Kolumba, w których uczestniczy duchem cały świat cywilizowany. *Br. Z.*

Z wystawy w Łodzi.

(Sprawozdanie specjalne *Kurjera Warszawskiego.*)

Łódź 5-go września.

O ogromnem zainteresowaniu się wystawą ogrodniczą łódzką świadczy liczba osób, które, nie bacząc na niepogodę, zwiedziły „Kwelę" w niedzielę.

Mianowicie gdy za biletami kupnemi w sobotę, przestąpiło wrota wystawowe osób 215 tylko, w ciągu dnia wczorajszego naliczono ich 4,600, a dziś, mimo jeszcze większej niż wczoraj niepogody, do południa kontrola stwierdziła obecność 1,300 osób na wystawie do godz. 5-ej.

Tłumno też i gwarno było niedzielnego wieczora, a deszcz nie przeszkodził wcale sporej garstce publiczności śmiać się szczerze z pani Zimajerowej i p. Rapackiego, jako „węglarzy", i z przyjemnością wysłuchać „Kuzynka" Bałuckiego.

Dziś, wobec ołowianych chmur, zasłaniających słońce, przedstawienia w teatrzyku wystawowym zaniechano.

Opóźnieni wystawcy znajdują się jeszcze. Ostatnio przybyło dwóch. P. Władysław Jurkiewicz, z Ujazda, majątku hr. Juljana Ostrowskiego, wystawił jabłonkę karłowatą z owocami i 4 wazony wina z gronami. Okazy te umieszczone w jednym koszu, ustawiono w pawilonie owocowym.

Na przeciwko zaś, w pawilonie warzywnym przybyły pomidory ogrodnika p. Kaczyńskiego, z Warszawy.

Naturalnie, że okazy teraz jeszcze nadchodzące, jakkolwiek są na wystawę przyjmowane, nie uczestniczą już w konkursie, rozstrzygniętym zresztą, i nie znajdą uwzględnienia w katalogu wystawowym, wydanym starannie na miejscu i sprzedawanym po kop. 25 za egzemplarz.

Ruch sprzedażny w niektórych namiotach i pawilonach już się rozpoczął. Dobry początek dał mu, zdaje się, *Ogrodnik polski*, od którego nabyto trochę narzędzi i książek.

Najlepszym względnie popytem cieszą się meble ogrodowe dębowe zwierzynieckie i galanterja wenecka z Jedwabnej p. Skarzyńskiego; p. Gąsiorowski, wystawca ich, dużo już i na jedne i na drugie otrzymał zamówień, a meble przywiezione wyprzedał co do jednej sztuki.

Wśród niedzielnego natłoku nie zbrakło także amatorów cudzej własności, którzy nie poprzestając na przyswajaniu sobie owoców, i po cenniejsze okazy z narzędzi ogrodniczych wyciągali rękę.

Pomiędzy zwiedzającymi wystawę zauważyliśmy około 50-iu księży wiejskich różnego wieku, oraz sporo ogorzałych twarzy ziemiańskich.

Kilka rodzin obywatelskich z okolicy szumnie nawet zajeżdżało czwórkami przed bramę wystawową.

Gdyby droga, prowadząca do „Kweli", nie ciągnęła się po tak brudnych i źle brukowanych ulicach, mielibyśmy istotnie efektowne *corso* pięknych ekwipażów, jakiemi możni świata łódzkiego zajeżdżają na wystawę.

Przyjemny chłód z powodu zasępionego nieba, jaki nastał po tropikalnych upałach, czyni wycieczkę na „Kwelę" bardzo miłą.

To też na całych szeregach ławek i ław rozstawionych w najszerszych alejach parku, pod werendami cukierni i dwóch restauracyj, do późnego wieczora doborowa publiczność, zwłaszcza zaś co najpiękniejsze łodzianki, wchłaniają wonie, dokoła się roztaczające, pasąc wzrok harmonijnym widokiem całości wystawowej i poszczególnych jej fragmentów, kołysane melodjami, wygrywanemi naprzemian przez orkiestrę szajblerowską i drugą, zebraną udatnie z sił warszawskich i łódzkich, przez p. Kirszfinkla.

Uroczyste rozdanie nagród wystawcom naznaczono na godzinę 4-tą po południu, we czwartek.

Na dzień ten spodziewany jest liczny zjazd członków Towarzystwa ogrodniczego z Warszawy, oraz ogrodników tamtejszych, gdy znów z drugiej strony wielu ziemian zapowiedziało na święto Matki Boskiej przybycie swoje do Łodzi.

Ruchliwy komitet miejscowy wystawy nie zapomniał i o „milusińskich", którym ofiaruje u siebie popołudnie piątkowe.

Nasza dziatwa tedy, mająca tego dnia wraz z uczniami szkół w mundurach wejście o połowę tańsze, bo za kop. 15, pod kierownictwem specjalisty-gimnastyka będzie się ścigała w workach, tworzyła korowody i t. p. z niemałem zapewne swojem zadowoleniem.

Frekwencja publiczności, zwłaszcza zamiejscowej, ani na chwilę się nie zmniejsza.

Mimo znacznie chłodniejszego powietrza, masę pań i panien krąży po alejach i ścieżkach wystawowych, nie hamując okrzyków zachwytu nad tyloma cudami sztuki ogrodniczej, nagromadzonemi i rozrzuconemi po wystawie.

W poniedziałek zwiedziło wystawę osób 1,600, we wtorek małoco mniej.

Przybywa „Kweli" jeszcze jeden wystawca w osobie p. Perkowskiego z Kornelina pod Radomiem, nadsyłającego przetwory owocowe z swojej fabryki.

Bawili tu: dziekan-profesor Karol Jurkiewicz, wiceprezes Towarzystwa ogrodniczego i inspektor ogrodu pomologicznego w Warszawie, p. Aleksander Girdwoyń.

Koszt urządzenia wystawy, wynoszący rs. 5,000, wydatkowane przez Towarzystwo ogrodnicze, z pewnością się pokryje. *Z. N.*

ECHA LETNIE.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.*)

Ojców, w końcu sierpnia i na początku września.

Na łonie przyrody czas wartko schodzi. Ojcowskie lipy i brzozy stroją się już w listki *żółte*, jakby kanarki, co rozbawionemu letnikowi przypomina, że nadeszła pora powrotu do Warszawy.

Pogoda sprzyjała nam dostatecznie, suto używaliśmy Ojcowa, przeto wdzięczność uczuwamy dla miłej doliny Prądnika.

Kilka dni z rzędu panowały nieznośne upały, aż nareszcie d. 17-go sierpnia pod sam wieczór gęste błyskawice zaczęły skakać po niebie, rozległa się niebieska kanonada, a w ślad za nią chłodem wionął wicher i zaszumiała ulewa. Prawdziwie pięknie wyglądają skały, lasy i ruiny zamku w takiem błyskawicznem oświetleniu podczas burzy. Przeszło—znowu pogoda.

Schodzimy się na Cielętniku, spoglądamy na żółkniejące liście, a codziennie ktoś z gromady zrywa się do odlotu i ucieka do Warszawy. Wkrótce opustoszeją tu nasze tymczasowe gniazda i po tych przelotnych bocianach pozostaną tylko wspomnienia, które sobie chłopi będą powtarzali w jesienne i zimowe wieczory, jako ciekawe powieści.

— Jeden kraciasty ślachcic z Warsiawy szedł raz od Skały ścieżką przez pole, a tu w koniczynie pasła się krowa, na postronku przywiązana do palika. Kiej bydlę uźrało taką osobę w pokracznych pelerynach, zaraz się szarpnęło, zerwało powróz i dawaj gonić letnika. Wpadli w jęczmień i do cna stratowali, z jęczmienia buch w owies; oj narobili szkody!...

— A inny znowu przyjezdny pan najął se kunia i wierzchem pojechał na spacer do Skały; wraca on, patrzy— naprzeciwko idą pijane chłopy, zwyczajnie gospodarze z Czajowic, Smardzewic, Wierzchowia. Tamten nie mógł ich jakoś szczęśliwie wyminąć, najechał żwawo i łbem końskim uderzył w samo czoło jednego pijaka, aż się chłop na ziemię zwalił (autentyczne). Dopiero widzi letnik, że źle, tak nagli konia i chce uciec. Ale gdzieby ta taki ujechał wierzchem. Chłopi puścili się za nim w derdy, dognali go pod ojcowską karczmą i musiał za psotę zapłacić pięć rubli štrafu. Jakby się był nie chciał opłacić, wsadziliby go do gminnej kozy, albo i zeprali na miejscu.

Zawsze i wszędzie po ludziach tylko to zostaje, co ludzie są warci. Wartość przeciętnego letnika w Ojcowie mierzy się ilością pieniędzy, które on ma w kieszeni i któremi opłaca tu swój pobyt. Oprócz pieniędzy, nierzadko pozostają jeszcze wspomnienia śmieszności filisterskiej. Pzyjeżdżają tu często gęsto tacy, którym się wydaje, że oni sobą coś napełniają, że ich myśli, uczucia i czyny mają dla całej przyrody nadzwyczajnie doniosłe znaczenie. Tacy nie umieją się bawić, a wygody i przyjemności życia w Ojcowie mierzą skalą wielkich miast Europy. Znudzeni, zgoryczeni twardością materaców i niedoskonałością sznycli, psują później opinję ojcowskim skałom, lasom, jamom. Z takich nikt lepiej od chłopa drwić nie potrafi.

Mieliśmy dwa razy teatr amatorski, który się udał znakomicie; kilka reunjonów, przedstawienia teatralne wędrownej trupy dramatycznej, koncert panny Wandy Podgórskiej, wielki bal na zakłady dobroczynne powiatu olkuskiego, a miejscowa orkiestra chciała na swoją korzyść urządzić nawet „dzieczynny zabawa", jak zapowiadał afisz. Niby to uciekamy od gwaru miasta i jego zabaw, poszukujemy jednak w Ojcowie uciech, które niejednokrotnie trącą Nalewkami. Kto ze wsi przyjeżdża do miasta, niechaj używa wszystkiego, co miasto dać może; ale przecież popełnia niedorzeczność ten, kto na wieś przybywa po to, aby użyć na przyjemnościach wielkomiejskich. Wszyscy uznajemy tę logikę, a wcale się do niej nie sto-

---

się szmer w sali, głowy się odwracają ku drzwiom od estrady, nasze machinalnie kierują się w tę samą stronę... przebóg! to Bum, we własnej swojej osobie, węsząc i rozglądając się ciekawie, prosto ku nam zmierza!

Przykre chwile bywają w życiu!

Już nas spostrzegł, już przypadł do nóg właścicielki z oznakami niezwykłej czułości. Cały efekt świetnego „Si tu m'aimais" przepadł; w maleńkiej, natłoczonej salce wszystkie oczy zwróciły się na wyżła. W tej to krytycznej chwili Kicia byłaby chętnie wyrzekła się znajomości z Bumem, tylko że na niby się to nie przydało, bo Bum aż nadto gorliwie obstawał przy zaznaczaniu swoich serdecznych z nami stosunków.

Był to rodzaj protestacji z jego strony przeciw „Si tu m'aimais". Trzeba mieć „pecha", aby trafić na tę melodję; choć trudno było spodziewać się pięknego programu na francuzkim koncercie, na cel dobroczynny w dodatku. Francuzi nie mają wybrednego smaku w muzyce, po większej części znają się na niej, jak ryba na jabłku; nawet w Paryżu rzadko ma się prawdziwą ucztę muzykalną; stanowczo po za Włochami i Niemcami my w tej mierze górą, przyjemnie więc choć w tym względzie pochlubić się wyższością.

Po owem niefortunnem „Si tu m'aimais" trzeba było opuścić salę, najmniej ciekawą z wszelkich sal koncertowych, i pójść za Bumem, który ani myślał wyrzec się naszego towarzystwa i narażał się na wyrzucenie za drzwi z wielkim skandalem, jako nie mający biletu wejścia.

W ogóle o rozrywkach światowych w Boulogne mowy być nie może i nie po to się tu przyjeżdża.

Anglicy sport wszelaki lubią i sport wszelaki uprawiają, nad morzem o to najłatwiej; ale sportu do światowych rozrywek zaliczać nie można. W pięknem na zewnątrz kasynie odbywają się wprawdzie bale, teatry amatorskie i inne *„gioje"*, ale kasyno nierównie więcej protegują sami bulończycy, niż zagraniczni goście. Jak ono wygląda wewnątrz, nie wiem, żadne z naszej trójki nie miało nigdy ochoty zajrzeć do środka.

Może bezpieczniej byłoby przyglądać się miejscowym zabawom w salonach kasyna, niż spędzać godziny całe na różnych urwiskach, murach nadmorskich itd., ale niezawsze to, co najbezpieczniejsze, bywa najmilsze.

Nie potrafiłabym także dokładnie opisać wielkiego ogrodu wśród miasta, „Tintelleries" zwanego, i nie wiem, co tam kiedykolwiek dzwoniło, że ogród ten tak a nie inaczej nazwanym został. Za to wiem, jak piękne są wybrzeża, gdy się łodzią do Vimereux płynie; wiem, że na burzliwem morzu morska choroba jest bardzo nieprzyjemną sensacją; wiem, że Vimereux jest poetycznem nadmorskiem ustroniem, gdzie mnóstwo ślicznych, małych willi, każda pod inną egidą, jak: „Gniazdo jaskółek", albo „Pod chyżą mewą", albo „Wśród bóstw oceanu", „Zdala od troski" etc.

Vimereux może nie być dalej od troski, jak każde inne miejsce na świecie, ale jest rzeczywiście zdala od zgiełku światowego, odcięte od ruchu, hałasu i niepokoju.

Już mamy żegnać Boulogne, a nie możemy wyjechać, bez pożegnanie także Vimereux.

Koloryt cały jest czysto miejscowy na ten dzień pożegnalny; tło nieba smutne, pochmurne, morze zielonkawo sine, łódź nasza kołysze się ciągle na falach, a w łodzi, oprócz Kici i Buma, paź nasz z wędkami, z przynętą dla ryb w pudełku i z naszemi pledami, których jest zwykle opiekunem.

Już widać pałacyki i wille tej maleńkiej, cichej, ukrytej *plaży*, wzdychamy znowu obie z Kicią, że tu nie obrałyśmy naszej letniej przystani, ale paź przypomina nam, że czas nagli i że się ryby spać pokładą.

Więc zarzucamy wędki, Bum pojmuje doniosłość chwili i leży wśród pledów nieruchomy. Trudno policzyć, ile fałszywych alarmów następuje, ile razy haczyk bez robaka nad wodą zawiśnie, ale przecież zdarza się, że korek się zagłębi i zadrga nerwowo, że z mocnem wzruszeniem wyciąga się zdobycz z morza.

Tylko, niestety, najczęściej zamiast ryby, krab mniejszy lub większy szamoce się w ohydnych kontorsjach na końcu linki.

Wtedy Bum, Kicia i ja usuwamy się w głąb łodzi z wielkim respektem dla potwora; Kicia upuszcza wędkę z przerażeniem, jeżeli krab do jej haczyka się przyczepi, i tym sposobem niejedna linka popłynęła do Ameryki może, albo na wybrzeże Konga. Paź natenczas okazuje się niezbędną Opatrznością: kraby odczepia nieustraszoną dłonią, zakłada nowego robaka i zaczyna się *da capo al fine* tę samą ceremonję, zwykle z tym samym skutkiem. Bum nie wątpi pewnie, że kraby a nie co innego są zwykłym celem naszych wypraw.

Te długie godziny na morzu, ta melancholja, rozlana w naturze, te piaski nadbrzeżne, te wzgórza mgłą osłonione, Vimereax, Portel, Boulogne, kraby i gwiazdy morskie, wiatr wyjący przeciągle i deszczyk, mżący od rana do nocy, wszystko tęsknotą na razie duszę napełnia i tęsknotę zostawia po sobie.

Esteja.

sujemy. Prawdziwy mieszczanin drapie się dlatego na skały, aby potem, wróciwszy do hotelu, wypić kruszon, zagrać w winta, zasnąć smacznie przy czytaniu *Kurjera*.

Warszawiaka nietylko w Warszawie, lecz i w Ojcowie złowić można na lada hecę. Oto jakiś N. Ben-Alí Bej, „magister najnowszych doświadczeń egipskiej wesołej magji, fizyki, elektryczności i magnetyzmu", wywiesił afisz, opiewający, iż odbędzie się „jedno tylko świetne przedstawienie". I znalazł zwolenników, którzy zakupili bilety, bili oklaski. To świetne przedstawienie składało się z trzech części: 1) Pościel dziecka w jajku; 2) M-lle Eufemja wykonywała „różne eksperymenty, niewidziane w tutejszem mieście"; 3) Przemiana żywego człowieka w kurę, a oprócz tego—przestrach i radość, czyli śmiech ogólny.

Pojawia się tu także inny magister z katarynką i z ptakami, które wyciągają z szufladki kartki, a na nich przepowiednie w tym rodzaju: „Myślisz nad ważnemi rzeczami i otrzymasz wiadomości, które ci dadzą zwycięztwo nad twoimi wrogami. Czwartek dzień pomyślny. Trzymaj na loterji nr. 1,928". Powiadamy, że chłop jest zabobonny i głupi, a jednak przez cały rok prorocy tacy nie zjawiają się w Ojcowie; przybywają tu dopiero wtedy, gdy jest napływ letników.

Nie mówiąc o balu publicznym na cele dobroczynne (d. 14-go sierpnia), z rozrywek ojcowskich zasługują na wspomnienie: teatr amatorski i zbiorowa wycieczka do Koziarni, unieśmiertelniona przez fotografję, którą wykonał p. Rizza, od lat kilku bardzo sumiennie kompletujący widoki Ojcowa. Na przedstawieniu teatru amatorskiego wyróżnił się głównie p. A. Ber., już to, jako doskonały deklamator „Sabałowej bajki", już jako komik w roli szlachcica, lub mandatarjusza z „Łobzowian". Bal publiczny, dzięki staraniom prof. J. i p. Sz., udał się dobrze; szkoda tylko, iż jeden z jego uczestników zjednał tu sobie smutną opinję butnego gbura.

Oprócz wycieczki zbiorowej do Koziarni i mniej udanej do Korytani, zwiedziliśmy w mniejszych gromadkach Pieskową Skałę, a w niej park i wnętrze zamku z jego wspaniałemi komnatami, gdzie w jednym z korytarzy uderza napis:

On a beau sa maison batir,
Si le Seigneur n'y met la main
On ne peut que batir en vain.

Cóż z tego, kiedy na dziedzińcu spotkaliśmy gromadę żydów, którzy, jak nam powiadano, traktują o kupno pięknego lasu pieskoskalskiego. Widocznie *le Seigneur n'y met la main.*

Przy zwiedzaniu Grodziska, bardziej niż stare pomniki, zwraca tu uwagę pustelnik, co na Grodzisku obrał sobie siedzibę razem z pustelnicą—*ganz modern*. A któżby pod tym warunkiem nie chciał być pustelnikiem!

Wycieczki na jarmarki do Skały (co środa), na nabożeństwa do Smardzewic i t. d. i t. d. stanowią też bardzo upodobane zajęcia ojcowskiego letnika, który, jeśli zabrał znajomość z gościnnym proboszczem w Smardzewicach, może się jeszcze nasłuchać wybornych anegdot, opowiadanych z werwą i humorem. Bardzo ubogo wygląda tutaj świątynia, zgrzybiałością swoją, ruiną zdająca się dopraszać współczucia u wiernych. Ale świat dzisiejszy obojętny jest widać na losy świętych. Wszakże i św. Jan (figura) w Ojcowie stoi naprzeciwko karczmy wśród fur, gwoździem przybity do deski, aby nie upadł. Jego głowa i ręce wzniesione sterczą ponad końskiemi łbami, jak gdyby to był patron bydła. Przed szczątkami dziurawemi zdejmujemy czapki i sądzimy, żośmy swoje zrobili. Przynajmniej w Skale św. Florjan, odmalowany porządnie, z chorągwią w jednej ręce, z wiadrem w drugiej, obsadzony drzewkami, oświetlony latarniami, świadczy, że ludzie o kult swój jeszcze dbają. Mimo napisu: „*Sancte Floriane benigne, defende nos ab igne*", w Skale pożary bywają bardzo częste i łatwo się może kiedy zdarzyć, iż ta osada drewniana, gęsto skupiona, pójdzie raz z dymem. Opowiadał nam ks. Wojciechowski, pleban skalski, iż wynalazł wodę, której butelka, wrzucona w płomienie, gasi pożar. Bierze on na 5 kilo *amonium muriaticum crudum* 10 kilo soli kuchennej, co roztwarza w czterech konewkach wody i butelkuje. Ile wart taki specyfik przeciwpożarowy, nie moją rzeczą sądzić.

Obecnie osada Skała podzieliła się na dwa obozy wojujące, a to z następującego powodu: Czech, p. Rohaczek, dyrektor orkiestry, złożonej z samych skalan, wszedł w zatarg z miejscową ludnością i jednego pięknego dnia opuścił Skałę, zabrawszy z sobą nuty, a pozostawiwszy instrumenty muzyczne. Pozbawieni kierunku i przewodnictwa muzykanci, synowie różnych patrycjuszów ze Skały, podnieśli gwałt tembardziej, że mieli oni z Rohaczkiem jechać na wystawę do Chicago. Otóż, jedna część sławetnych obywateli stanęła po stronie Rohaczka, druga okrywa go infamją. Dopiero Leon Czerwiński, zwierzchnik gospody muzykantów, wystosował ostrą protestację przeciw Rohaczkowi i podróży do Chicago: „Co nasze dzieci mają się poniewierać po jakichś tam Amerykach? Niech lepiej grają w Skale na chwałę Pana Boga, a w Ojcowie na uciechę gości!" Zebrał instrumenty muzyczne (głównie dęte) i poszukuje kapelmistrza.

Jarmark w Skale stanowi doskonałą rozrywkę dla letnika, którego interesuje życie ludowe. Począwszy od much, co się skrzętnie roją na jagodach czarnych i białym serze, a kończąc na kupczących ludziach, pełno tu ruchu, zachodu około życiowych potrzeb. Czasem jarmark nieszczególny, gdyż „bieda każdego domacała na przednówku". Z powodu cholery chłopi nieustannie kupują w aptece kwas karbolowy: „Proszę pana o ten kwas na zakropienie zarazy". Inny, widać także w obawie, doprasza się „kropli dobrych na wszystko" i na miejscu w aptece pije płynu jakiegoś kieliszek. Na rynku, przed straganem z odzieżą, chłop trzyma w ręku pantalony, a wykrzykuje: „Panno Przenajświętsza, gdzież się tu człowiek zmieści, wązkie takie z tyłu!"

Znakomitości lekarnicze w Skale, felczerzy: Gwiazda i Bomba, mają nadzwyczajne powodzenie w czasie jarmarku. Ci „dochtorzy", zwani też niekiedy „sjancerami", leczą głównie, gdy rzeczywisty doktor medycyny nie ma wcale pacjentów, gdyż „taki jakiś osobliwy, nie umie po ludzku zagadać do człowieka". I jak się mają leczyć u lekarza ludzie, który wierzą niewzruszenie, że jeśli kto ma „zastrzał" w ręce lub nodze, to trzeba taki „zastrzał zastrzelić" z pistoletu? Właśnie w tych dniach przybył do lekarza chłop z nogą zgangrenowaną, ponieważ mu lekarnik zastrzelał zastrzał. Z tem wszystkiem p. Rychliński z Warszawy obala jakoś przesądy i zyskuje ciągle pacjentów między chłopstwem; jest widać *modus in rebus* i do ciemnych głów trafić można.

Nie można powiedzieć, żeby letnicy wywierali korzystny wpływ na miejscową ludność: miejska słodkawa grzeczność, lekkomyślność, szastanie groszem, niekorzystnie odbijają się na chłopach. Chłop brutalny, żądny zysku, pod wpływem mieszczucha staje się całkowitym durniem; traci ambicję, godność ludzką, łże, oszukuje i nabiera całkiem niepożądanej, czysto zewnętrznej tylko polituty, owej maski, pod którą zawsze łatwo ukrywać podłe instynkty. Nic dziwnego, że kiedy inteligent niczem a niczem chłopu nie imponuje, to w obcowaniu muszą być złe rezultaty, a ostatecznie ten, który pragnie uchodzić za lepszego i mędrszego, słusznie zostaje ośmieszony.

Dobrze byłoby, gdyby jaki energiczny a dobry człowiek, zapanował nad temi stosunkami ludności miejscowej do letników i umiał oddziałać moralnie pod tym względem. Być może, iż przewodnik spodziewanej stacji klimatycznej, fachowy lekarz, zrobiłby tu swoje, przynajmniej co się tyczy czystości i zdrowotności mieszkań, wynajmowanych u chłopstwa przez letników, co pozostawia bardzo wiele do życzenia. Dzisiejsza administracja Ojcowa zapewne o tem pomyśli.

W niedzielę, 27-go sierpnia, odbyła się w Ojcowie ostatnia wesoła zabawa, pełna swobody i ochoczości, a sprawiająca wrażenie, jak gdyby kółko rodzinne bez żadnych uprzednich zachodów i przygotowań wyprawiało sobie pożegnalne pląsy z nadzieją spotkania się tu w roku przyszłym.

Opuszczamy Ojców z miłemi wspomnieniami, z podziękowaniem na ustach dla p. Gamona za to, że nas żywił i spowadził nam lekarza, dla p. Romana Zawadzkiego, który tak troskliwie usiłował dogodzić wszelkim często nader kapryśnym wymaganiom: Bóg zapłać! Tembardziej słowo serdecznej podzięki należy się drowi R., który, mimo mozolnych swych zajęć lekarza, nieustannie dbał o to, aby nam dobrze było w Ojcowie. Wielką wdzięczność żywimy też dla p. Józ. Jan..., który był reżyserem teatru amatorskiego.

Czegóż tu nie mieliśmy? Nawet i fajerwerki wyprawił nam swym kosztem sz. p. sędzia G. z Warszawy: rakiety, słońca, ognie bengalskie, miło było je oglądać na świeżem powietrzu, popijając zimne piwo z Brzozówki.

Podczas tego, gdy jedni tańczyli, gdy inni grali w winta, a jeszcze inni (mówię o zakochanych) wzdychali wśród romantycznych skał, pan dyrektor Szlez., zbieracz koleopterów, polował po Ojcowie na półtegopokrywowego owada, zwanego *Velejus dilatatus*, który tylko w gniazdach os przebywa. Ażeby złowić tę istotę, szanowny dyrektor wyszukiwał osich gniazd i zalewał je benzyną, a następnie szukał *Velejusa dilatatusa*. Rozwścieczone osy, widząc ruinę gniazd swoich, wpadły w furję i każdego spotkanego letnika cięły po nosie. Jeszcze nigdy w Ojcowie nie widzano tylu os i tak zawziętych. Już oto wrzesień, dyrektor nie znalazł dotąd *Velejusa*, a osy tną jeszcze letnich niedobitków.

Podobnie, jak do Warszawy nadchodzą telegramy o srożącej się cholerze i o innych nadzwyczajnych zdarzeniach, tak samo do Ojcowa przybywają wieści o tem, co się stało w Skale, w Minodze, w Czajowicach. Otóż dowiadujemy się na wyjezdnem z doskonałego źródła, że do stanowiska dyrektora muzyki w Skale aspiruje obecnie aż dwóch kandydatów; zdaje się jednak, iż nie rozstrzygnięte dotąd, kto zajmie ważny ten posterunek po Rohaczku: Lanckoroński, czy Kopaczek.

W kronice faktów sezonowych mógłbym jeszcze zanotować mnóstwo plotek, odnoszących się głównie do miłości, ale nie uczynię tego... Podnoszę za to wypadki smutne. Zgasła tutaj pani O., sympatyczna i powszechnie ceniona sędziwa matrona: przeprowadzenie zwłok z Ojcowa do Szmerdzewic uskuteczniono w nocy przy blasku pochodni, co stanowiło prawdziwie świetny, choć smutny, widok. Jeden znowu z letników, zwolennik wierzchowej jazdy, spadł z konia i złamał rękę. Z szybką pomocą pośpieszył mu dr. Rychliński, sprowadziwszy chirurgów z Krakowa. Trzeba tu zaznaczyć chwalebną troskliwość pań, które pielęgnowały chorego, dopóki nie przybyła rodzina.

Oto jest krótko ujęty przebieg zdarzeń z pobytu naszego w Ojcowie, przez który przejechało w tym roku około 2,000 osób, bawiąc krócej.

Straszny dramat zasmucił nas już na wyjezdnem. W Woli Kalinowskiej włościanin Serota, uniesiony nienawiścią, toporem zabił brata swego i jego żonę; poczem oddał się sam w ręce sprawiedliwości. „Z dawien dawna w tej wsi chłopi są zbójami" — mówi Kacper Seweryn, furman, który mnie odwozi do Olkusza.

Adolf Dygasiński.

Karawelle Kolumba.

Uroczystości, odbywane i przygotowywane ku uczczeniu 400-ej rocznicy odkrycia Ameryki, przywodzą między innemi na pamięć wspomnienie statków, na których Krzysztof Kolumb odbył podróż na zachód, aby na drodze tej jak mniemał, dosięgnąć wschodnich wybrzeży Azji.

Wiadomo, iż w wyprawie brały udział trzy statki t. zw. „karawelle", która to wszakże nazwa bynajmniej nie oznacza jakiegoś ściśle określonego typu okrętu, a używaną była zwyczajnie, gdy chodziło o statki handlowe.

Na trzech tedy karawellach: „Santa Maria", „Nina" i „Pinto" wypłynął Kolumb w d. 3-im sierpnia 1492-go r. z portu Palos, na południu Hiszpanji położonego i drogę obrócił zrazu w kierunku południowo-zachodnim ku wyspom Kanaryjskim, z których popłynąwszy następnie na zachód, starał się najkrótszą drogą dotrzeć do wschodniego pobrzeża Azji, jak przypuszczał, niezbyt nawet po przeciwnej stronie Atlantyku oddalonego. Odjazd z wysp Kanaryjskich, a więc właściwa wyprawa, nastąpił w d. 6-ym września 1492-go r. z zatoki Gomera.

Z pomiędzy trzech karawell Kolumba, największą była „Santa Maria". Dokładny opis tej ostatniej, jak i dwóch jej towarzyszek, zaginął, mimo, iż względnie niezbyt wielka, bo 400 lat tylko obejmująca, dzieli nas od owej epoki, przerwa czasu. Niedawno temu dopiero, dzięki troskliwym badaniom i poszukiwaniom, udało się malarzowi R. Monlevnowi odtworzyć z zupełną niemal dokładnością obraz statków ogólny wraz ze szczegółami ich budowy. Badania te wykazały, iż zupełnie błędnem było mniemanie, jakoby Kolumb puścił się na morze na drobnej, jaknajgorzej przygotowanej do drogi flocie; przeciwnie, trzy składające ją statki żaglowcami były szybkiemi bardzo i, jak na ówczesne stosunki, nadzwyczajnie silnie zbudowanemi.

Były to karawelle o poprzecznych żaglach, „Pinto" tylko posiadała żagle ukośne, które wszakże, jak o tem donosi Kolumb, w czasie pobytu na wyspach Kanaryjskich zamieniono na poprzeczne.

Rysunek admiralskiego statku „Santa Maria" sporządził sternik Kolumba, Juan de la Cosa, odznaleziono szkic ten ostatniemi czasy na głośnej mapie de la Cosy.

„Santa Maria" długą była 23 metry, szeroką 6·7 i głęboką 4·5 metra. Obejmowała od 120—130 tonn ładunku, prócz znacznych zapasów żywności i wody, załoga jej wynosiła od 70 do 90 ludzi. Liczyła się zatem do rzędu wielkich statków; „Wiktorja", która później pierwszą odbyła dokoła ziemi podróż, obejmowała np. tylko 87 tonn ładunku, „Nina" mniejszą była od „Santa Marji", długości miała 14 metrów, szerokości 5·4 i głębokości 3·1 metra. „Pinto" równała się niemal poprzedniej.

Na przodzie i tyłach statki te znacznie były wyniesione, tu bowiem mieściły się izby oficerskie (na tyłach) i załogi (na przodzie). Środek karawell przedstawiał zatem wyżłobienie, często przez fale spłukiwane. Na zewnątrz pomalowane były czarno z czerwonemi lub popielatemi odmianami; część statku zanurzoną w wodzie pokrywała warstwa smoły, nie zaś blacha miedziana. Przy pomocy trzech masztów rozpinano żagle, które zwyczajem ówczesnym przyozdabiano różnemi figurami, herbami itp. „Santa Maria" miała na żaglach znaki krzyża, na szczycie masztu głównego powiewała flaga, podzielona na cztery pola, w szachownicę, o dwóch białych i dwóch czerwonych, wizerunkami lwów na pierwszych, obronnych zaś zamczysk na drugich.

Załogi składały się z lombardów i szpingardów, bliższych jednak wiadomości o sile ich i urządzeniu nie posiadamy. Karawelle Kolumba szybkością równały się niemal dzisiejszym statkom przewozowym, jedna z nich przebyła np. 12 węzłów, a więc trzy mile niemieckie w godzinę. Na owe czasy liczyły się do żaglowców pośpiesznych.

(==)

Od administracji.

Z powodu kończącego się kwartału uprzejmie prosimy sz. prenumeratorów o wczesne nadsyłanie przedpłaty na kwartał następny, od tego bowiem zależy regularny odbiór naszego pisma.

Dla uniknięcia nieporozumień, uprzedzamy szanow. prenumeratorów miejscowych „Kurjera", iż przedpłata na ręce roznosicieli może być wno-

szona jedynie za kwitem sznurowym, pieczęcią administracji opatrzonym, w przeciwnym bowiem razie za wpływ pieniędzy odpowiadać nie możemy.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Praw. wiestn.* zamieszcza tekst nowych przepisów o ogłoszeniu stanu wojny w danych miejscowościach. Przepisy obejmują rozdziały o władzy wojskowej, sądach wojennych i t. d.

= *Russk. wied.* donoszą, iż projekt zorganizowania oddzielnej instytucji obrońców w sprawach włościańskich zbliża się do urzeczywistnienia. Obrońcy tej kategorji zaliczać się będą do urzędników państwowych i pobierać mają pensje rządowe.

= W *Wiestn. finans. i prom.* znajdujemy okólnik departamentu opłat celnych w sprawie przyjmowania przy opłacie cła przez komory celne złotych monet austrjackich ośmioguldenowych na równi z półimperjałami, ustanowionemi prawem z d. 29-go grudnia 1885-go r., t. j. w wartości rs. 5 w złocie, przy oznaczonej wadze sztuki na 1 zołotn. 49 dol.

= W dzisiejszej *Gaz. polic.* zamieszczono rezultat rewizyj sanitarnych w obrębie cyrkułów: NowegoŚwiatu i Zamkowego gdzie znaleziono następujące nieporządki: „Na Aleksandrji pod nr. 5 podwórza i rynsztoki nieczyste, pod nr. 13 suterenę wilgotną z przegniłą podłogą; na Wróblej pod nr. 7 ogólny stan niezadawalniający; na Ordynackiej pod nr. 11 lokal przy piekarni jako wilgotny i ciemny, oraz dom modlitwy dla izraelitek nizki i brudny, polecono zamknąć; na Nowym Świecie niedbale utrzymywane posesje pod nr. 33 i pod nr. 56; na Krakowskiem Przedmieściu pod nr. 2 cała nieruchomość wymaga gruntownej restauracji, oraz bezwarunkowego urządzenia kanalizacyj i wodociągów; na Świętokrzyzkiej w złym stanie znaleziono domy pod nr. nr. 11 i 13; na Mazowieckiej pod nr. nr. 1, 3, 10, a pod nr. 14 zalecono dom skanalizować; na Włodzimierskiej pod nr. 2 suterena wilgotna winna być z kategoryj mieszkań wyłączoną i dom należy skanalizować; na Podwalu potrzeba skanalizować domy pod nr. 30 i 32, zwłaszcza że pod nr. 3 ustęp znajduje się w sieni; na Kapitulnej pod nr. 7 ustępy w sieni, kanalizacja więc jest niezbędną; na Piwnej potrzeba wyrestaurować domy i zaprowadzić kanalizację w posesjach pod nr. nr. 49, 45, 37, 8 i 12; na Świętojańskiej pod nr. 25 podobnież, a w złym stanie znaleziono domy pod nr. nr. 13, 11, 7 i 9; na Mostowej pod nr. 11, gdzie ustęp jest na kanale, podwórze należy koniecznie przebrukować; na Brzozowej pod nr. 28 podwórza i ustępu niema wcale, rynsztok miejski nie ma spadku, wskutek czego nieczystości gniją i zarażają powietrze; pod nr. 22, gdzie liczba mieszkańców przechodzi 200 osób, wszystkie mieszkania są zanieczyszczone, bruk na podwórzu należy wyreparować, ustęp przerobić. Zwracając na powyższe przekroczenia przeciw przepisom sanitarnym uwagę właściwych komisarzow, p. oberpolicmajster poleca przedsięwziąć energiczne prawne środki w celu bezwarunkowego i szybkiego ich usunięcia, stosując się w tym względzie do wielokrotnie zaleconych instrukcyj; o wykonaniu należy donieść najdalej po upływie tygodnia.”

= Konsulat szwajcarski donosi nam, że rada związkowa szwajcarska postanowiła wzbronić czasowo przywozu do Szwajcarji ryb, ostryg, homarów i kawioru, pochodzących z Rosji, Niemiec, Belgji i Francji. Ryby wysyłane w pudełkach metalowych zalutowanych hermetycznie, mogą być wpuszczane do Szwajcarji na prawach poprzednich.

= Według ostatnich biuletynów urzędowych o przebiegu epidemji cholery, w d. 6-ym września w mieście Lublinie zachorowało osób 72, wyzdrowiało 14, zmarło 15, a pozostało chorych 165; w obrębie powiatu lubelskiego zachorowało osób 7, wyzdrowiało 5, zmarły 2, pozostało chorych 27; w Łęcznej zachorowało osób 7, wyzdrowiały 2, zmarły 3, pozostało chorych 22. Następnego dnia, t. j. 7-go września: w m. Lublinie zachorowało osób 58, wyzdrowiało 15, zmarło 11, pozostało chorych 196; w powiecie lubelskim zachorowało osób 8, wyzdrowiało 12, zmarły 3, pozostało chorych 20 i w Łęcznej zachorowało osób 13, wyzdrowiało 6, zmarło 6 i pozostało chorych 23.

= Magistrat m. Warszawy, jak donosi *Warsz. Dniew.*, został upoważniony do wydatkowania z kasy miejskiej rs. 50,000 na środki sanitarne w celu uzdrowotnienia miasta i zapobieżenia ukazaniu się cholery u nas. Z sumy tej 5,000 rs. ma być użyte na oczyszczenie i dezynfekcję kanału przyokopowego.

= Ponieważ wiele osób, przybywających z gubernji, nawiedzonej przez epidemję, nie melduje się wcale w Warszawie, przeto p. oberpolicmajster polecił dokonać rewizji w domach zajezdnych w dzielnicy nalewkowskiej. Rezultatem rewizji było ujęcie w jednym domu 16 osób, żydów, przybyłych z gubernji lubelskiej, a niemeldowanych wcale. Nadto ośmiu żydów znaleziono ukrytych w szafach i pod łóżkami. Niezależnie od wysłania przybyłych żydów do miejsc zamieszkania, wytoczono im sprawę sądową, właściciela zajazdu zaś pociągnięto do odpowiedzialności.

= Niezależnie od dokonywanych rewizyj sanitarnych w domach prywatnych, z rozporządzenia p. oberpolicmajstra, jenerała Klejgelsa, rewidowane będą i domy rządowe oraz miejskie. W skład komisji wchodzą członkowie urzędu lekarskiego i delegowani ze strony policji.

= Przy dokonanych rewizjach istniejących w Warszawie pralni wykryto, jak donosi *Gaz. polic.*, co następuje: 1) Objętość powietrza z powodu braku wentylacji zamała jest w stosunku do osób pracujących; 2) nieczysta woda odprowadza się wprost do ulicznych rynsztoków; 3) w wielu pralniach podłogi ułożone są ze źle zbitych desek i 4) bielizna nie jest poddawaną uprzedniemu wygotowaniu w wodzie. Wskutek tego p. oberpolicmajster uznał za konieczne rozciągnąć nad pralniami większy dozór i polecił komisarzom cyrkułowym postępować według poniżej wyszczególnionych przepisów: 1) pralnie powinny być urządzone w domach skanalizowanych i w takich lokalach, które przez swoje rozmiary i objętość powietrza będą odpowiedne do liczby pracujących; 2) w każdej pralni należy urządzić zlewy, utrzymywane zawsze w porządku i całości; 3) podłogi winny być z materjałów nieprzepuszczalnych (asfalt, beton i t. p.), a jeżeli są drewniane, to z grubych, szczelnie dopasowanych desek bez szpar i szczelin; 4) w pralniach, niepomalowanych na olejno, należy przynajmniej raz na miesiąc pobielać ściany i sufity, a olejne często obmywać; 5) bielizna, przeznaczona do prania, powinna być bezwarunkowo naprzód wygotowaną w wodzie co najmniej przez ½ godziny; 6) co do dozoru nad zdrowotnym stanem robotnic, powinno być ściśle zachowywane wydane przez urząd fabryczny postanowienie.

= Dowiadujemy się, że p. prezydent miasta polecił zarządowi robót kanalizacyjnych sporządzić projekt urządzenia hydrantów w rozmaitych punktach miasta, które otwarte zostaną w razie ukazania się w mieście cholery, w celu zaopatrywania ubogiej ludności w wodę i utrzymywania w mieście większej czystości.

= W wykonaniu polecenia rady miejskiej warszawskiej dobroczynności publicznej, dalsze przyjmowanie chorych tyfusowych do nowo utworzonego oddziału przy szpitalu Dzieciątka Jezus zostało wstrzymane, i po przeniesieniu pozostałych chorych do szpitala chorób zakaźnych i zaraźliwych za rogatkę wolską, oddział ten zamieniony będzie na szpital choleryczny na 80 chorych.

= *Warsz. Dniew.* słyszał, że w zarządzie miejskim opracowywany jest projekt przerobienia placu Zamkowego, na którego części ma być urządzony skwer. Na przestrzeni pomiędzy skwerem a zamkiem ułożony będzie bruk drewniany.

= Akt uroczysty rozpoczęcia roku akademickiego 1892/3 w uniwersytecie warszawskim odbędzie się w d. 13-ym b. m., poczem prelekcje rozpoczną się z d. 22-im b. m.

= W warszawskim kantorze banku Państwa, w sali wydawania zaliczeń na papiery publiczne, wystawiono dwa egzemplarze okazowe nowej formy dwudziestopięciorublowych banknotów, z których jeden przedstawia prawą, drugi lewą stronę banknotu. Papiery te, jak już donosiliśmy, z dniem 13-ym b. m. zostaną puszczone w obieg.

= Z powodu zaszłych w niektórych okolicach Królestwa Polskiego wypadków cholery i z powodu obawy jej rozszerzenia się, zamierzony zjazd studentów farmaceutów b. akademji medyczno-chirurgicznej w Warszawie, jak donoszą *Wiad. farmac.*, został odroczony.

= Od zarządu kolei żelaznych skarbowych przy ministerjum finansów otrzymaliśmy następującą odezwę: „Od d. 1-go listopada r. b. na kolejach skarbowych, zamiast istniejącej obecnie taryfy pasażerskiej ulgowej, wprowadzoną zostanie nowa („Zb. taryf” nr. 349, za nr. 4790), mocą której udzielone przez poprzednie taryfy ulgi zostały znacznie ograniczone i pozostawione w dawnym zakresie jedynie tylko dla składu osobistego Towarzystwa Rosyjskiego Czerwonego Krzyża, dla sióstr miłosierdzia i dla rodzin osób, będących w służbie kolejowej i w instytucjach kontroli kolejowej. Ulgi zaś dla nauczycieli i uczniów zostały obecnie ograniczone do obniżki 50-procentowej i przytem tylko w III-ej klasie i utrzymane jedynie dla wiejskich nauczycieli szkół ludowych i uczniów wyższych i średnich zakładów naukowych, dla pierwszych po jednym razie w obiedwie strony podczas feryj letnich, a dla pozostałych także na święta Wielkiej Nocy i Bożego Narodzenia.”

= We środę, d. 14-go b. m., o godz. 12-ej w południe, odbędzie się doroczny egzamin wychowańców domu schronienia starców i sierot starozakonnych.

= Główny zarząd poczt i telegrafów donosi o zamknięciu tymczasowej stacji pocztowo-telegraficznej w Rembertowie, gubernji warszawskiej.

= W dniu wczorajszym wyjechali: inspektor warszawskiego okręgu wojenno-lekarskiego t. r. Łazarenko w objazd służbowy, szef żandarmów jenerałlejtnant Brok do Brześcia Litewskiego, senator t. r. Gartkiewicz do Bielska, szambelan Siemionow do Moskwy, prezes zjazdu sędziów pokoju m. Warszawy r. r. s. Kraszeninnikow i szambelani: Zaborowski i Komar do Iwangrodu; przyjechali zaś: ochmistrz r. r. s. Pęcherzewski i szambelan Karnicki z zagranicy, łowczy hr. Aleksander Berg ze Skierniewic r. r. s. Głuchowski z Petersburga i wiceprokurator warszawskiego sądu okręgowego r. r. s. Kamyszański z Druskienik.

= Wspomnienie pośmiertne.

Zmarły onegdaj ś. p. Stanisław Rothert, b. właściciel cukierni, znaną był w swoim czasie postacią w Warszawie.

Przed laty, kiedy Klopfert i Gronert, pierwsi u nas reformatorowie cen na wyroby cukiernicze, otworzyli zakład w domu zw. Roeslera przy ul. Senatorskiej, zmarły Rothert był głównym jego kierownikiem; potem zarządzał cukiernią Gronerta, istniejącą niegdyś przy rogu ulic Daniłowiczowskiej i Senatorskiej (w pałacu zw. Blancka); następnie, wygrawszy na loterji znaczną kwotę, założył własną cukiernię, najpierw przy rogu ulic Siennej i Marszałkowskiej, a następnie przy rogu alei Jerozolimskiej i ulicy Marszałkowskiej, którą lat kilka utrzymywał.

Żył lat 59.

= Z teatru.

* Dzisiaj w teatrze Letnim „Urjel Akosta”, a w Nowym „Lirniczka z Sabaudji” z panną Babińską.

* Na jutrzejsze przedstawienie w teatrze Wielkim złożą się: „Divertissement baletowe”, „Rycerskość wieśniacza” i „Wieszczka lalek”.

Santuzzą będzie panna Lantes, Turridu przedstawi p. Stehle.

* Teatr Letni wystąpi jutro pierwszy raz z komedją pięcioaktową Emila Augiera p. t. „Ubogie lwice”.

Z utworu tego odbyła się dzisiaj próba jeneralna wobec dyrekcji teatrów i zaproszonych członków prasy.

Obsadę „Ubogich lwic” tworzą panie: Barszczewska, Borkowska, Czakówna, Leszczyńska i Rakiewiczowa, pp. Bolesławski, Borawski, Czarnecki, Holtzman, Krogulski, Kruszewski, Ładnowski, Leszczyński, Tylicki i Wysocki.

* Teatr Nowy daje jutro „Dziecko szczęścia” z panną Grassówną w roli Śmieszki.

Operetka ta święciła wczoraj jubileusz, „Dziecko szczęścia grano bowiem wczorajszego wieczora po raz 50-ty.

Licznie zgromadzona publiczność bawiła się wybornie i oklaskiwała gorąco artystów.

Wybitniejsze ustępy, jak: tercet dragonów, duet Śmieszki i Florivala, strofki Butterfielda, kuplety Śmieszki, wielkiem cieszyły się powodzeniem i na żądanie musiały być kilkakrotnie powtarzane.

„Dziecko szczęścia” zapewniony ma długi jeszcze szereg widowisk.

* Wczorajszego wieczora na przedstawieniu, złożonem z oryginalnych utworów: Al. hr. Fredry „Damy i huzary” i Blizińskiego „Ciotka na wydaniu”, widownia teatru Letniego była licznie zapełnioną.

Publiczność bawiła się doskonale i obdarzała wykonawców zasłużonemi oklaskami.

* Jutrzejsza premjera pięcioaktowej komedji Emila Augiera „Ubogie lwice” w teatrze Letnim powtórzona będzie w niedzielę.

* Onegdajszego wieczora znajdowało się na przedstawieniach osób w teatrach: w Letnim 380, w Nowym 318; w teatrzykach ogródkowych: w Belle-vue 178, w Eldorado 89, w Wodewilu 241; na koncercie symfonicznym w Dolinie szwajcarskiej 165; wczorajszego wieczora: w teatrze Wielkim 1,013, w Letnim 728, w Nowym 589; w teatrzykach ogródkowych: w Bellevue 460, w Eldorado 91, w Wodewilu 165; na koncercie w Dolinie szwajcarskiej 247.

= Reszkowie.

W dniu dzisiejszym wyjechał do Wiednia Edward Reszke, który w skutek telegraficznej prośby komitetu da się słyszeć podczas poniedziałkowego przedstawienia operowego.

Jan Reszke, wciąż jeszcze dotknięty uporczywą niedyspozycją gardła, bawi w Borownie.

= Symfoniczny.

Jutro dyrektor orkiestry kasselskiej, p. Bullerjahn, uraczy słuchaczów symfonją (C-moll) Beethovena.

Resztę programu składają kompozycje: Cherubiniego, Chopina, Gadego, Reinekego, Rubinsteina i Wagnera.

= Nowa instytucja.

Przy Towarzystwie wzajemnej pomocy subjektów handlowych i przemysłowych m. Warszawy powstanie oddział rekomendacji uczniów i praktykantów handlowych, który, stanowiąc sekcję wydziału rekomendacji pracy, pozostawać ma pod dyrekcją przewodniczącego w tym wydziale i pod kontrolą zarządu Towarzystwa.

Każdy z pracodawców, poszukując ucznia lub praktykanta, zwracałby się bezpośrednio ustnie lub piśmiennie do wydziału rekomendacji pracy z zapotrzebowaniem, które, zapisane do odpowiedniej księgi, zawierać ma następujące szczegóły:

a) firmę, miejsce, dział interesu, jego rodzaj (hurtowy lub detaliczny);

b) do jakich czynności potrzebuje młodego człowieka (do sklepu lub kantoru, piwnicy etc.), wiek młodzieńca, wyznanie, wykształcenie szkolne;

c) czas praktyki lub nauki, wynagrodzenie (mieszkanie, życie, czy też gotowizną).

Pryncypałowie, poszukujący uczniów za pośrednictwem Towarzystwa, zawierać będą piśmienne umowy z rodzicami lub opiekunami młodzieńca, po przyjęciu zapiszą go do urzędu starszych zgromadzenia kupców, będą posyłali do szkoły handlowej niedzielnej i po skończonej nauce tak w interesie, jak i w szkole, wypiszą na subjekta w formie, prawem przepisanej.

W ten sposób można będzie otrzymać dobrych i pożytecznych pracowników handlowych.

Młody zaś człowiek, poszukujący miejsca za temże pośrednictwem, oprócz pozwolenia ojca lub opiekuna na wstąpienie do handlu, własnoręcznie pisanej autobjografji w posiadanych językach, świadectw szkolnych w oryginale i kopji, składać będzie także deklarację, w której między innemi jeszcze winny być zaznaczone: wiek, wyznanie, kto się nim opiekuje, powołanie ojca, do jakich czynności pragnie być przyjęty (do sklepu lub kantoru) itp.

Na zakończenie wspomnimy tu jeszcze, że dewizą nowego oddziału będzie: „chcąc mieć dobrych pracowników handlowych, należy przedewszystkiem wyrobić dobrych uczniów i praktykantów".

= Kasa emerytalna.

W dniu wczorajszym powrócił do Warszawy prof. Władysław Kwietniewski, który, jako delegat kolei wiedeńskiej, bawił czas pewien w Petersburgu w interesie nowej kasy emerytalnej.

Sprawa kasy, której ustawę w swoim czasie podaliśmy w *Kurjerze*, w zupełności już załatwioną została.

Kasa istnieć będzie od d. 13-go stycznia r. p., a na ostatniem posiedzeniu w ministerjum komunikacyj zatwierdzony został projekt likwidacji b. kasy emerytalnej, czyli t. z. kasy zjednoczenia.

Projekt ten, który wprowadzono już w wykonanie, przedstawia się ostatecznie, jak następuje:

§ 1. Uczestnicy b. kasy podzieleni zostają na trzy kategorje: a) do pierwszej należą ci, którzy byli jej uczestnikami mniej, niż lat 10 przed likwidacją; b) do drugiej ci, którzy byli uczestnikami więcej, niż lat 10 przed likwidacją i c) do trzeciej emeryci kasy, którzy pobierają emeryturę przed likwidacją.

§ 2. Fundusze uczestników I-ej kategorji przelewane zostają razem z wnioskami Towarzystwa wraz z procentami składanemi (5%) do nowej kasy. Jeżeli uczestnik jest kawalerem, to suma ta liczy się, jako wkład jednorazowy, na zagwarantowanie emerytury uczestnika; jeżeli uczestnik żonaty, to 2/3 wspomnianej sumy idą na zagwarantowanie jego emerytury, a 1/3 na zagwarantowanie emerytury wdowie.

§ 3. Uczestnicy II-ej kategorji, oraz ich rodziny zatrzymują prawa, nabyte przez ustawę kasy emerytalnej, ale korzystać z nich mogą jedynie w chwili bezpowrotnego wyjścia ze służby z warunkiem corocznego strącania w ilości 4% od tej pensji etatowej, od jakiej kwalifikowały się ich prawa do emerytury w chwili likwidacji kasy.

§ 4. Uczestnicy III-ej kategorji, tj. emeryci (a także wdowy i sieroty) otrzymują emerytury według ustawy b. kasy. W razie śmierci emeryta rodzina korzysta z praw wedle ustawy kasy zjednoczenia.

§ 5. Całkowity kapitał kasy zjednoczenia rozdzielony zostaje w sposób następujący: 1) do nowej kasy wpływa suma, która ma być rozdzieloną na osobiste konta uczestników I-ej kategorji; 2) reszta kapitału służy na zagwarantowanie emerytur uczestników II-ej i III-ej kategorji wraz z ich rodzinami.

§ 6. Na zagwarantowanie praw uczestników II-ej i III-ej kategorji pobierane będą jeszcze następujące składki: a) od każdego uczestnika II-ej kategorji 4% od tej pensji etatowej, jaką otrzymuje w d. 13-ym stycznia 1893-go r., tj. w dniu likwidacji kasy zjednoczenia, i b) coroczne wnioski od dochodów kolei w tej ilości, jaka okaże się potrzebną na pokrycie bieżących rocznych wydatków kasy.

Co się zaś tyczy b. kasy pożyczkowo-oszczędnościowej, ta istnieć przestaje, w rachubę jednak, jako instytucja zupełnie prywatna, braną nie będzie w chwili rozpoczęcia czynności przez nową kasę emerytalną.

Fundusze pierwszej wraz z procentami złożonemi oddane zostaną na ręce jej uczestników.

= Odpust.

Wskutek rozporządzenia, wzbraniającego pielgrzymek, celem niedopuszczenia zawleczenia epidemji, wczorajszy odpust Narodzenia N. Panny Marji w Częstochowie zgromadził nader szczupły zastęp pobożnych.

Miejscowi mieszkańcy przypominali sobie, że tak nieliczny odpust był w 1873-im r. również podczas grasowania cholery.

W Rokitnie, pod Brwinowem, również znajdowało się mniej pobożnych, aniżeli w innych latach.

= Kolonje letnie.

Sezon tegorocznych kolonij letnich dobiega do końca.

Jak o tem już donosiliśmy, dzieci przebywają dotąd na wsi w ośmiu miejscowościach, w sześciu zaś ostatnie sezony już się ukończyły.

Przed tygodniem z Dzierzbic pod Ostrowami powrócili chłopcy w liczbie 22-ch.

W miejscowości tej przebieg obu sezonów był ze wszechmiar pomyślnym.

Chłopcy w ogólnej liczbie 42 poprawili się znakomicie na zdrowiu, mieli bardzo troskliwy dozór w osobie p. Sobieszczańskiego, a dzięki wielkiej ofiarności właścicieli Dzierzbic i Niwek, pp. Walewskiego i Jerzmanowskiego, koszty utrzymania kolonij okazały się wyjątkowo nizkie.

Jednocześnie z chłopcami z Dzierzbic powróciło 6 dziewcząt chrześcjanek z Sannik, gdzie przez czas dwóch sezonów przebywało razem 11 dziewczątek pod dozorem kierowniczki miejscowej ochrony.

I ta kolonja, utrzymywana całkowicie kosztem właścicieli Sannik, pp. Natansonów, dała rezultaty zupełnie dobre.

Wkrótce powracają jeszcze dzieci z pięciu kolonij, a mianowicie dziś, w piątek, z Leszna dziewczęta w liczbie 52, w niedzielę, d. 11-go b. m. dziewczęta w liczbie 20 z Trzepnicy, we wtorek d. 13-go b. m. dziewczęta w liczbie 40 z Ciechocinka, we czwartek, 15-go b. m., chłopcy w liczbie 40 z Psar i w piątek, 16-go b. m., chłopcy w liczbie 27 z Rudy Pabjanickiej.

W Psarach przebywają wyłącznie chłopcy chrześcjanie, w Rudzie wyłącznie żydowscy, w Trzepnicy dziewczęta chrześcjanki, w Lesznie i Ciechocinku połowa jest dziewcząt chrześcjanek i połowa żydówek.

We wszystkich pięciu pomienionych miejscowościach kończą się ostatnie tegoroczne sezony, w Psarach i Trzepnicy sezon drugi, a w pozostałych trzeci.

Wizytatorka kolonij odbywa obecnie podróże do miejsc, gdzie sezony są na ukończeniu, celem sprawdzenia stanu inwentarzy.

= Goście kongresowi.

Ostatni kontyngens gości kongresowych, wracających wprost z Niżniego-Nowogrodu, przyjechał onegdaj koleją terespolską.

Delegaci w liczbie 16-tu osób (przeważnie francuzi, oraz 2 włosi i 1 rumun) udali się bezpośrednio na dworzec wiedeński, zkąd pociągiem kurjerskim pojechali do Wiednia.

Ponieważ nikt o ich przyjeździe nie donosił, przeto w przepełnionym pociągu z trudnością znalazły się miejsca.

Główny sekretarz kongresu, inżenier Lavaley, z powodu zasłabnięcia żony, trzy doby bez przerwy będącej w drodze, zatrzymał się na noc w Warszawie.

Państwo L. dopiero wczoraj wyjechali do Wiednia.

= Odłożona zabawa.

Ulewny deszcz, jaki z krótkiemi przerwami padał przez wczoraj, przeszkodził odbyciu się zabawy dziecięcej w Grodzisku.

Zabawa ta z całkowitym programem, została odłożona do niedzieli.

= Jeszcze raz.

Zapowiedziany na wczoraj po raz drugi popis aeronautki, p. Janiny, znowu z powodu deszczu nie przyszedł do skutku.

Widowisko to raz jeszcze odroczone zostało do pojutrza, t. j. niedzieli.

= Systematyczna kradzież.

W cukierni Bolesława Wodzyńskiego przy ulicy Długiej pod nrem 17-ym pracowali dwaj uczniowie: Wacław Majer i Konstanty Sokołowski.

Porozumiawszy się z sobą, zaczęli oni dobierać się codziennie do kasy pryncypała i zabierali po kilkanaście rubli.

W ciągu miesiąca sierpnia skradli w ten sposób 820 rs.

Wodzyński teraz dopiero zauważył różnicę targu, a podejrzewając o kradzież wspomnianych uczniów, zawiadomił policję.

Sokołowski, przeczuwszy co się święci, zbiegł, Majera zaś przytrzymano.

= Okradzenie poborcy.

Nocy wczorajszej okradziony został poborca rogatki wolskiej, Izrael Glüksman.

Jakiś złodziej, dostawszy się przez okno, skradł siedem worków drobnej monety miedzianej na sumę 175 rs., zebranej za opłatę rogatkową.

= Z nawalnicy.

Wskutek gwałtownej ulewy zapadł się bruk na ul. Dzielnej, w pobliżu domu pod nrem 10-ym.

W miejscu tem utworzył się dół sporych rozmiarów, wskutek czego ulicę zagrodzono.

Również z powodu naporu wody zawalił się kanał na rogu ulic Okopowej i Leszna, naprzeciwko domu pod nrem 108-ym.

Na szosie radzymińskiej piorun uderzył w bryczkę i zabił konia, będącego własnością Hersza Piltera.

Tak Pilter, jak i żona jego, Chawa, wskutek doznanej kontuzji omdleli.

= Z niedozoru.

W podwórzu domu pod nrem 8-im przy ul. Pokornej wpadł w studnię dwuletni Lejbuś Chatman.

Malca wydobyto żywego, lecz z bolesnemi obrażeniami.

Na Pelcowiźnie trzyletnia Karolka Chotkówna, córka właścicielki sklepu spożywczego, spadła z okna poddasza i złamała obie nogi.

Rodziców ofiar niedozoru pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Zranienie.

Wczoraj rano w domu nr 2. na placu Grzybowskim Jankiel Szypuła napadł na Majlicha Piekarskiego i dwufuntowym ciężarkiem zranił go w głowę.

P. odwieziono do mieszkania na Pawią pod nr 9.

= Krwawe zajścia.

W dniu wczorajszym pod nrem 25-ym przy ulicy Kaczej małżonkowie Franciszek i Franciszka Skarzyńscy wszczęli kłótnię z przybyłym do nich w odwiedziny Antonim Rychlinem.

Kiedy gość chciał się wycofać, Skarzyńscy zastąpili mu drogę i gdy małżonek szewckiem szydłem zadawał Rychlinowi ciosy w brzuch i piersi, żona uderzyła go siekierą w ramię.

Gdyby nie pomoc sąsiadów, Rychlin byłby niewątpliwie na miejscu życie postradał.

Otrzymał on cztery ciężkie rany, a wskutek upływu krwi stracił przytomność.

Awanturniczą parę aresztowano.

Na terytorjum Mokotowa Eustachy Łuniewski, robotnik fabryczny, wszczął kłótnię, a następnie bójkę z krewną swoją, Ludwiką Kubisową.

Zraniona dość ciężko w głowę omdlała, lecz gdy Łuniewski zamyślał uciekać, zjawiły się cztery kobiety, przyjaciółki Kubisowej, które zastąpiły mu drogę.

Energiczne niewiasty pobiły i poraniły Łuniewskiego.

Pod nrem 60-ym na Nowym-Świecie dwaj ślusarze: Dominik Górski i Jan Janiewicz, wszczęli bójkę, w czasie której Górski wydobył nóż i przebił przeciwnikowi lewą rękę.

Janiewicza odwieziono do mieszkania pod nrem 18-ym na Tamce.

= Z trzeciego piętra.

Mieszkanka domu pod nrem 73-im przy ulicy Pawiej, Marjanna Linkowska, zaszedłszy pod nr. 3-ci przy ul. Karmelickiej i wychyliwszy się z okna trzeciego piętra, spadła z tej wysokości.

Podniesiono ją z ciężkiemi obrażeniami i, po udzieleniu doraźnej pomocy lekarskiej, odwieziono do szpitala ewangelickiego.

Stan zdrowia Linkowskiej jest groźny.

= Pożary.

W jednem z mieszkań pod nrem 65-ym przy ulicy Nowolipki zapaliła się podłoga i różne sprzęty.

Pod nrem 128-ym przy ul. Chmielnej wynikł pożar w składzie drzewa.

W obu wypadkach domownicy ogień stłumili.

Onegdajszego wieczora w stronie przystanku kolei wiedeńskiej Włochy widziano sporą łunę.

Spaliła się sterta żyta wskutek uderzenia pioruna.

Zboże nie było ubezpieczone, strata wynosi około 2,000 rs.

+ Dyrekcja szczegółowa Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Kaliszu wystawiła na sprzedaż 221 majątków ziemskich, zalegających w opłacie rat.

+ Niedawno, jak pisze *Warss Dniewn.*, w kopalni węgla „Fanny", stanowiącej własność towarzystwa górniczego „Hrabia Renard" nastąpiło znowu starcie między robotnikami i jednym ze sztygarów, przyczem, jak się okazało, winnymi byli robotnicy. W d. 16 sierpnia wieczorem, przy odbiorze zarobków, kilku robotników zażądało od swojego sztygara, Andrzeja Brodzińskiego, swoich książeczek obrachunkowych dla sprawdzenia dni roboczych; kiedy zaś sztygar szedł do kantoru w celu spełnienia żądania, idący za nim robotnicy: Czerniak, Łapinka i Bochenek, napadli na niego i wszczęli bójkę, ale inni robotnicy wypędzili awanturników z kantoru. Nazajutrz naczelnik powiatu będzińskiego sprawdził osobiście książeczki obrachunkowe, prowadzone, jak się okazało, zupełnie prawidłowo i polecił aresztować górników, którzy dopuścili się samowoli; co do tego prowadzi się śledztwo policyjne. Trzydziestu robotników górniczych, niezadowolonych z pobieranego wynagrodzenia, zażądało swoich paszportów i w d. 18-ym sierpnia opuściło kopalnię „Fanny", przyczem

nie było żadnego naruszenia porządku zewnętrznego.

+ Echa łódzkie.

Jak nas informuje korespondent z Łodzi, na środki zaradcze przeciwko cholerze miasto postanowiło wydatkować z funduszów swoich rs. 60,000.

Opiekunowie rewirów sanitarnych otrzymali do wypełnienia podczas rewizji każdej posesji kwestjonarjusz z 7-iu pytaniami:

1.) Czy jest urządzony w dziedzińcu śmietnik i jak są utrzymywane ścieki?

2.) Czy ustępy dobrze są urządzone i jak utrzymywane?

3.) Czy z dziedzińca wywieziono nieczystości, śmiecie, błoto i nawóz, oraz czy wogóle czysto jest na podwórzu?

4.) Czy rynsztoki uliczne utrzymane są w porządku?

5.) Czy plac wokoło studni jest wybrukowany ze ściekiem na zewnątrz?

6.) Czy ustępy, ścieki i rynsztoki są dezinfekowane i czem mianowicie?—i

7.) Czy utrzymywane są w porządku zlewy w mieszkaniach, korytarze i schody?

Każdy wypełniony egzemplarz powyższego kwestjonarjusza z podpisem opiekuna ma być przesłany właściwemu komisarzowi policji.

W sąsiednim Zgierzu w piątek ubiegły komisja *ad hoc* powołana pod przewodnictwem p. Emila br. Ernsta zdała pobudowany tamże barak dla cholerycznych miejskich władzom, w obecności p. naczelnika pow. łódzkiego Kwarnberga, lekarza powiatowego dra Wieliczki, fabrykantów i osób zaproszonych.

Naczelnik powiatu dziękował komitetowi i jego przewodniczącemu za podjęte trudy, poczem wspólny obiad zakończył uroczystość.

Wyścigi cyklistów tutejszych wyłącznie klubowe, t. j. bez dopuszczenia udziału jeźdźców z innych Towarzystw, odbędą się w tym roku na nowym torze p. Anstadta w Helenowie w nadchodzącą niedzielę.

Ułożeniem programu biegów, zajmie się zebranie członków Towarzystwa na dziś zwołane.

+ Echa opatowskie.

Z Opatowa donoszą, że z polecenia władzy we wsi Łęgu, w powiecie opatowskim, nad Wisłą, urządzoną została kwarantanna dla osób, przybywających z za Wisły.

We wsi Wierzbce, p. Probsta, zgorzały zabudowania folwarczne wraz z tegoroczną krestencją.

Straty znaczne.

W wypadku tym domyślają się podpalenia.

+ Z Lublina.

Korespondent nasz pisze:

„Wice-prezes tutejszego Towarzystwa dobroczynności, b. mecenas, p. Józef Wołowski, z powodu szerzenia się obecnie epidemji wśród ludności chrześcjańskiej, zaproponował utworzenie komitetu pomocy dla ubogiej ludności chrześcjańskiej i z zezwolenia p. naczelnika gubernji zaraz powstał taki komitet pod prezydencją p. wice-gubernatora, składający się z członków: pp. Józefa Wołowskiego, Edwarda Kraussego, Władysława Grafa, Augusta Vettera, Karola Millera, dra Kazimierza Jaczewskiego, Lucjana Wagnera, Jana Karo, dra Henryka Downara, Mieczysława Wolskiego, Emila Domańskiego i Franciszka Kusza.

Komitet upoważniono do zbierania ofiar pieniężnych i w naturze na pomoce dla ubogich; kasjerem mianowano właściciela apteki, skarbnika Towarzystwa dobroczynności, p. L. Wagnera.

Główny inicjator, mecenas Wołowski, zrobił dobry początek, składając z własnych funduszów rs. 300.

Członkowie komitetu będą się dzielili na grupy w miarę potrzeby i tworzyli podkomitety, ale działać mają zgodnie i dlatego zaraz w czwartek po zawiązaniu się rozpoczęli narady.

Jak doniosłem telegrafem, rozpoczęcie roku szkolnego, z powodu epidemji, zostało tutaj odroczone, a do jakiego czasu, o tem będą uczynione stosowne ogłoszenia we wszystkich dziennikach. Ma się rozumieć, że z tego powodu i egzaminy dla nowowstępujących ulegną zwłoce."

Z opery.

Dzięki udziałowi pani Stromfeld-Klamrzyńskiej, sezon opery warszawskiej rozpoczął się w sposób nader dodatni.

Artystka posiada siłę przyciągającą prawdziwego talentu, zarówno pod względem technicznym, jak i w ogóle artystycznym. Nazwisko jej z góry zapewnia słuchaczom chwilkę istotnej rozkoszy artystycznej, tem bardziej, że zakres jej repertuaru obejmuje najpopularniejsze, oddawna ulubione opery. Dlatego też i „Violetta" i wykonana wczoraj „Łucja" zapełniły salę teatralną prawie w zupełności.

Rzecz jednak inaczej się ma z dobraniem odpowiednich sił, niezbędnych do wytworzenia całości. Tu zawsze słuchacze mają do czynienia z czynnikami niewiadomemi, nieznanemi, do których poznania potrzeba pewnego czasu.

Do rzędu ich obecnie należy pan Achilles Stehle, jako wykonawca partyj tenorowych w dziełach, którym p. Stromfeld-Klamrzyńska przyświeca, jako gwiazda przewodnia. Z wczorajszego występu można się było przekonać, że mamy do czynienia ze śpiewakiem niewątpliwie pełnym młodzieńczego zapału, ale wraz z tem łączącego niepospolity zapas niedoświadczenia i niedojrzałości. Pod względem materjału głosowego nie dorównywa on żadnemu ze swych poprzedników z czasów ostatnich.

Organ jego nie wyróżnia się żadnemi wydatnemi cechami w woluminie lub tembrze, dlatego też pomimo prawidłowej techniki głos ten na słuchaczach wrażenia nie robi. Pod względem estetycznym również brak głębszego wniknięcia w partję, brak zapanowania nad całością daje wrażenie bardzo przyzwoitej średniej miary. Całości to nie zepsuje, lecz do podniesienia pięknego dzieła przyczynić się nie jest w stanie.

W wykonaniu prześlicznego dzieła Donizettiego, oprócz przyjmowanej entuzjastycznie p. Stromfeld-Klamrzyńskiej i p. Steblego, brali udział z powodzeniem pp.: Chodakowski i Sillich. Pan Morlacchi w roli lorda Artura Bouclave, tenorino o niewielkim woluminie wokalnym, nie zasługuje na wyróżnianie trzema gwiazdkami na afiszu, jakkolwiek partję swą traktował poprawnie. Całość pod dyrekcją p. Trombiniego szła składnie.

St. C.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Przez dzisiaj i jutro, z powodu miesięcznej rewizji, kasy magistratu warszawskiego będą zamknięte.

— D. 10-go września upływa ostateczny termin prolongowania fantów, zastawionych w kantorze głównym i w obydwóch filjach warszawskiego akcyjnego Towarzystwa pożyczkowego, a zakwalifikowanych do licytacji.

— Do d. 10-go września przyjmowane będą prośby od uczniów, pragnących zapisać się do gimnazjum męzkiego w Lublinie.

— Do d. 10-go września składać można prośby o przyjęcie do warszawskiego instytutu muzycznego. Opłata za naukę półroczną wynosi: na fortepianie, solowego śpiewu i na instrumentach smyczkowych 40 rs., na organach 27 rs. 50 kop., na instrumentach dętych 25 rs., za fortepian w klasie przygotowawczej za chłopców 25 rs., za dziewczynki 20 rs.

ZE ŚWIATA.

× **Nieśmiertelna kwestja.** Pogoń za sensacyjnemi wiadomostkami nawet w grobie nie daje spokoju byłemu arcyksięciu Janowi Orthowi. Co pewien czas któryś z dzienników występuje z wieścią o losach jego. Świeżo *National Zeitung* podaje do wiadomości, iż Orth obrał sobie za stałe miejsce pobytu rzeczpospolitą chilijską, gdzie od dwóch lat ożenił się i zamieszkał. W wojnie chilijskiej nie brał żadnego udziała i stroni od życia publicznego, o czem zresztą dobrze wiedzieć mają na dworze austrjackim. Ostatnia podróż, jaką w charakterze samodzielnego kapitana odbył, prowadziła z Buenos Ayres do Chili. W Buenos Ayres rozpuścił załogę, złożoną przeważnie z dalmatyńców, zaciągnął nową i z tą ostatnią popłynął do Chili. Statek „Małgorzatę" sprzedał anglikom. Dawna jego austrjacka załoga nie znała zupełnie celu ostatniej podróży. Krewni arcyksięcia usiłowali podobno kilkakrotnie skłonić go do powrotu do Austrji, zawsze jednak daremnie. Ostatnie o nim wiadomości datują z ostatnich dni sierpnia. Tyle co do informacyj *National Zeitung*, która zapomina, iż istnieją rejestry, notujące każdą sprzedaż statku, że wreszcie towarzystwo ubezpieczeń uznało fakt rozbicia „Małgorzaty" i wypłaciło sumę ubezpieczeniową, której przyjęcia przecie krewni i spadkobiercy Jana Ortha odmówiliby, gdyby mieli pewność o życiu jego i sprzedaży statku.

× **Zbytnia ostrożność.** Z Hamburga donoszą o zabawnym wypadku, jaki spotkał jednego z kupców miejscowych, który się temi dniami przez telefon rozmówić pragnął z zarządem jednego z pierwszorzędnych hotelów berlińskich. Zaledwie interesant wymienił nazwisko swoje i miejsce zamieszkania, przerwano mu ciąg dalszy oświadczeniem: „Z Hamburgiem nie rozmawiamy wcale; proszę o rozłączenie!" Pokazuje się, iż rządzca hotelu przypuszczał możliwość napadu na hotel przecinka cholerycznego po drucie telefonu. Zbytnia, co się zowie, ostrożność.

× **Zola plagjatorem.** *Figaro* wystąpiło z zarzutem, jakoby Emil Zola w „Pogromie" cały opis bitwy pod Sedanem, a przynajmniej znaczną jego część, przerobił z książki księcia Bibesco „Belfort, Reims et Sedan". Oskarżyciel, występujący pod anonymem—jest nim podobno sam książę Bibesco—przytacza całe ustępy, jeżeli nie dosłownie skopjowane, to w każdym razie po przerobieniu ich zużyte. Zarzut plagjatu zbyt tu może kategoryczny, nic bowiem dziwnego, iż Zola korzystał z materjału, przez naocznego świadka bitwy, jakim był książę Bibesco, zebranego, i z pełną wiernością i objektywizmem podanego.

× **Niedoszły prezydent.** W Nowym Jorku zmarł temi czasy baron Seillière, oddawna osłabiony umysłowo, którego w oryginalny sposób wyzyskiwało dwóch *yankeesów*. Jeszcze w Paryżu zdołali wmówić w barona, iż jedna z rzeczypospolitych amerykańskich gwałtem pragnie mianować go prezydentem swoim. Wywieziony w końcu przez oszustów do Nowego Jorku, zmarły mniej więcej 100,000 fr. oddawał im rocznie na rzecz kampanji wyborczej. Szczęściem oszuści nie zdążyli naruszyć kapitałów barona, wynoszących 6 miljonów franków.

× **Czy nie wąż... morski?** *Figaro* telegramem odbiera wiadomość, iż w Perpignan, w d. 4-ym b. m., kobieta pewna powiła troje dzieci, z których jedno posiada głowę cielęcia, drugie głowę małpy, trzecie zaś na głowie ludzkiej dwoje ust. Potworki przyszły na świat żywe i w pełnem zdrowiu. Czy nie jeden to z „wężów morskich", legących się w porze ogórkowej.

BAŃKI MYDLANE

— Panie gospodarzu—gniewa się gość w restauracji—przed chwilą było tu moje palto, a teraz go niema. Co to znaczy?

— A to czemuś pan nie korzystał z okazji i nie wyszedł wtedy, gdy palto pańskie było jeszcze tutaj!

*

Marysia godzi się do służby. Kiedy się już ułożono o warunki, Marysia nagle pyta:

— Wszak prawda, proszę pani, że nie trzeba wierzyć przesądom?

— Rozumie się. Ale dlaczego się pytasz?

— Bo, widzi pani, przypomniało mi się, że to będzie akurat trzynasta służba moja w tym roku...

*

Raz dziewczyna, w cudnym maju,
Gdy zakwitły łzy,
Rzekła chłopcu: Za mój uśmiech
Daj mi—twoje łzy.

O, niedobra ta dziewczyna
Dręczyć chłopca chce,
Ale chłopiec się nie zgodzi
I łez nie da, nie...

Jednak chłopiec niespodzianie—
Czy wierzycie mi?—
Rzekł: Za uśmiech twój dam chętnie
Wszystkie... szczęścia łzy!...

W dniu 31 sierpnia r. b., o godz. 7½ wieczorem, w kościele PP. Wizytek, Jks. S. Kazański w asystencji Jks. Jaszczołt i Sokolika pobłogosławił związek małżeński pomiędzy panną Zofją Lechowską, córką nieżyjących Władysława i Teodory z Bogusławskich Lechowskich, byłych obywatelstwa powiatu rawskiego i p. Dr Władysławem Tyrchowskim. 3300

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Anna z Wielgolawskich Truszkowska,

wdowa po urzędniku b. trybunału cywilnego, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Bogu dnia 8 września 1892 r., przeżywszy lat 69. Pozostała córka zaprasza krewnych i znajomych na żałobne nabożeństwo do kościoła św. Aleksandra, w dniu 10-ym września, t. j. w sobotę, o godzinie **11-ej** przed poł., odbyć się mające, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **3-ej** po poł. na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 3288

† Ś. p. Ignacy Kowalski,

MALARZ,

członek Archikonfraternji literackiej i Towarzystwa dobroczynności,

opatrzony św. Sakramentami, zmarł d. 8-go września 1892-go r., przeżywszy lat 65.—Pozostała córka zaprasza krewnych, przyjaciół i kolegów na żałobne nabożeństwo do kościoła św. Anny (po-bernardyńskiego), dnia 10-go t. j. w sobotę, o godz. **10-ej** zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godz. **5-ej** po południu na cmentarz powązkowski. 3304

†

Ś. P.

ANTONINA z Stokowskich TATKIEWICZ,

wdowa, b. obywatelka ziemska, opatrzona św. Sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie, zakończyła życie dnia 7 września r. b., przeżywszy lat 62. Pozostałe dzieci, wnuki i brat zmarłej z żoną, zapraszają na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 10 września, tj. w sobotę, o godz **10 i pół** rano, w kościele św. Krzyża, oraz na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godz. **3-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —3292

† Dnia 10 b. m., to jest w sobotę, jako w wigilję imienin

ś. p. Emila Skiwskiego,

obywatela m. Warszawy i właściciela drukarni, w kościele św. Józefa Oblubieńca N. M. P. (po-karmelickim) na Kra

kowskiem-Przedmieściu, o godz. 11-ej przed poł., odbędzie się nabożeństwo żałobne, na które zaprasza się życzliwych pamięci nieboszczyka. —3295—

† Ś. P.

Wańdzia Borkowska,

córeczka Marka i Heleny z Koźmińskich, po ciężkich cierpieniach rozstała się z tym światem, przeżywszy lat 2 miesięcy 4.

Wyprowadzenie zwłok z kościoła Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, nastąpi w dniu 10 września to jest w sobotę, o godzinie 4-ej po południu, na cmentarz powązkowski. 2—1276—

† Ś. p. Klemens Hesse,

obywatel m. Warszawy, po krótkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, przeniósł się do wieczności w dniu 7-ym września r. b., przeżywszy lat 86. Pogrążeni w głębokim smutku: córki, wnuki i wnuczki zapraszają przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła ewangelicko-augsburskiego przy ulicy Królewskiej, w d. 10-ym września, to jest w sobotę, o godzinie 2-ej po południu, na cmentarz tegoż wyznania odbyć się mające.
Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—3289

† W sobotę, dnia 10 września, jako w szóstą rocznicę zgonu

ś. p. Jana Królikowskiego,

b. artysty teatrów warszawskich, odbędzie się o godz. 10-ej rano, w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, wotywa żałobna, na którą pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego. —3285—

Biuletyn o cholerze.

Praw. wiestnik pod datą 6-go b. m. zamieszcza następujący biuletyn o dalszym przebiegu epidemji w państwie:

W Petersburgu d. 4-go i 5-go września zachorowało osób 103, umarło 39, wyzdrowiało 76; w Kronsztadzie w d. 3-im września zachorowało 0, umarła 1, wyzdrowiało 4; w gubernji d. 4-go września zachorowało 59, umarło 16, wyzdrowiało 19.

W Moskwie d. 3-go września zachorowało osób 19, umarło 12, wyzdrowiało 0; w obrębie gubernji zachorowało osób 4, zmarła 1, wyzdrowiało 4.

W Astrachaniu dnia 3 go września zachorowała 1 osoba; w obrębie gubernji zachorowało 18 osób, umarło 14, wyzdrowiało 16.

W gubernji władimirskiej d. 3-go września zachorowała osoba 1, umarła 1, wyzdrowiało 5.

W Woroneżu d. 3-go września zachorowało osób 2, umarło 2, wyzdrowiało 0; w gubernji zachorowało osób 22, zmarło 24.

W Wiatce d. 3-go września zachorowały 2 osoby, zmarła 1, wyzdrowiały 3; w gubernji, w ciągu ostatniego tygodnia, średnio zapadało na cholerę osób 152, śmiertelność wynosiła 81 osób dziennie, liczba wyzdrowień 102.

W Jekaterynosławiu d. 3-go września zachorowało osób 4, umarło 2, wyzdrowiało 0; w gubernji zachorowało 80 osób, umarło 39, wyzdrowiało 29.

W Kazaniu d. 3-go września zachorowało 13 osób, umarło 3, wyzdrowiało 9; w gubernji zachorowało 40, umarło 32.

W Kijowie d. 3-go września zachorowało 29 osób, umarło 3, wyzdrowiało 13; w obrębie gubernji zachorowało osób 29, umarło 6, wyzdrowiało 3.

W gubernji kostromskiej d. 2-go września zachorowało osób 8, umarła 1, wyzdrowiało 4; w Kostromie zachorowała 1 osoba.

W Kursku d. 3-go września zachorowało 7 osób, umarło 2, wyzdrowiało 2; w gubernji zachorowało osób 12, umarło 7, wyzdrowiało 3.

W gubernji lubelskiej d. 3-go września zachorowało osób 13, umarła 1, wyzdrowiało 4; w Lublinie zachorowało osób 13, umarła 1, wyzdrowiało 4.

W Niżnym Nowogrodzie d. 4-go września zachorowało osób 12, umarło 10, wyzdrowiało 7; w gubernji zachorowało osób 29, umarło 13, wyzdrowiało 12.

W Orenburgu d. 3-go września zachorowało osób 9, umarło 4, wyzdrowiało 12; w gubernji d. 2 i 3-go września zachorowało 355 osób, umarło 212, wyzdrowiało 118.

W Penzie d. 3-go września zachorowało osób 32, umarło 14, wyzdrowiało 15; w obrębie gubernji zachorowało osób 109, umarło 47, wyzdrowiało 40.

W Permie d. 3-go września zachorowały 3 osoby, umarło 0, wyzdrowiała 1; w obrębie gubernji zachorowało 63 osób, umarło 47.

W gubernji połtawskiej d. 2 i 3-go września zachorowało 29 osób, umarło 12.

W gubernji riazańskiej d. 3-go września zachorowało 7, umarło 5, wyzdrowiało 2; w Riazaniu umarła 1 osoba, wyzdrowiała 1.

W Samarze dnia 3-go września zachorowały 4 osoby, umarła 1, wyzdrowiało 12; w gubernji zachorowało 593, umarło 277, wyzdrowiało 402.

W Saratowie d. 3-go września zachorowało 7 osób, umarło 0, wyzdrowiało 4; w gubernji zachorowało 710 osób, umarło 318; w Carycynie d. 29-go sierpnia zachorowały 2 osoby, umarła 1, wyzdrowiały 2.

W Symbirsku d. 3-go września zachorowała 1 osoba, umarła 1; w obrębie gubernji zachorowało 180, umarło 68 osób.

W Kerczu i słobodzie Opasnaja d. 3-go września zachorowało 6, umarło 12, wyzdrowiało 4; w pozostałych miejscowościach gub. taurydzkiej od 15-go sierpnia do 4-go września zachorowało 79, umarło 39, wyzdrowiało 4.

W Twerze d. 3-go września umarła 1 osoba, wyzdrowiało 7; w gubernji zachorowała 1 osoba, umarło 2.

W gubernji tambowskiej d. 3-go września zachorowało osób 304, umarło 124.

W Ufie d. 3-go września zachorowało 11 osób, umarło 9, wyzdrowiało 6.

W Charkowie d. 3-go września zachorowała 1 osoba, wyzdrowiała 1; w obrębie gubernji zachorowało 155, umarło 44.

W gubernji chersońskiej d. 3-go września zachorowało osób 25, umarło 7, wyzdrowiało 14.

W Jarosławiu d. 3-go września zachorowało 19 osób, umarło 8, wyzdrowiało 9; w Rybińsku zachorowało 10 osób, umarło 5; wyzdrowiało 7; w gubernji jarosławskiej zachorowało 7 osób, umarło 2, wyzdrowiało 3.

W Nowoczerkasku d. 1 i 2-go września zachorowało osób 6, umarło 3, wyzdrowiało 2; w Rostowie i Nachiczewaniu nad Donem zachorowało 4, umarło 2, wyzdrowiało 13; w Taganrogu zachorowało 11, umarło 6, wyzdrowiało 5; w okręgach zachorowało 653, zmarło 295, wyzdrowiało 457.

W gubernji bakińskiej d. 3-go września zachorowało 45 osób, umarło 38, wyzdrowiało 0; w Baku wyzdrowiała 1 osoba.

W Karsie d. 3-go września zachorowało 20 osób, umarło 7, wyzdrowiało 16.

W gubernji elizawetpolskiej d. 3-go września zachorowało 21 osób, umarło 10, wyzdrowiało 13; w Elizawetpolu umarła 1 osoba.

W Ekaterynodarze d. 3-go września zachorowało 7 osób, umarło 3; w obwodzie zachorowało 104, umarło 34.

W gubernji kutaiskiej d. 3-go września zachorowały 4 osoby, umarły 3, wyzdrowiało 13.

W obwodzie terskim d. 3-go września zachorowało 69 osób, umarło 29.

W Tyflisie d. 2-go września zachorowała 1, umarło 0, wyzdrowiało 0; w obrębie gubernji zachorowało 17, umarło 15.

W Erywaniu d. 1-go września zachorowało 6 osób, umarło 6, wyzdrowiało 7; w obrębie gubernji zachorowało 64 osób, umarło 15, wyzdrowiało 18.

Według informacyj, otrzymanych d. 4-go września z Teheranu, w Astrabadzie od d. 25 go do 29-go sierpnia umarło 7 osób, w Reszcie od d. 29 do 31 go sierpnia umarło 20 osób, w Enzeli w tym samym czasie umarło 7; w Teheranie d. 30-go sierpnia umarło 80 osób, w d. 31-ym sierpnia 70 osób.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Manewry włoskie pod Foligno skończyły się dnia 6-go b. m. w obecności króla Humberta, hrabiego Turynu i zagranicznych *attachés* wojskowych.

Eskadra francuzka, złożona z pancerników: „Admirał Courbet", „Admirał Baudin" i „Formidable", stanęła onegdaj w zatoce genueńskiej pod komendą admirała Rieuniera, który przywiózł własnoręczny list prezydenta Carnota do króla Humberta, kontrasygnowany przez Ribota. (W taki sam sposób w r. 1890-ym admirał włoski powitał prezydenta Carnota w porcie tulońskim i wręczył mu list własnoręczny króla Humberta). Wielki tłum ludu zebrał się na Molo Galliera, wszystkie okręty, znajdujące się w porcie, dały odpowiednie salwy działowe. Przybycia pary królewskiej oczekiwano w Genui wczoraj pomiędzy godziną 2 i 3-cią po południu.

Według wiadomości, otrzymanych przez belgijskie towarzystwa handlowe Konga, dziewięciu ajentów Hodistera powróciło. Z reszty dwóch zabili arabowie, trzech zmarło, a trzech zniknęło bez wieści. Należące do kompanji parowce: „Roi des Belges", „Auguste" i „Beernaert", tudzież towary, będące własnością faktoryj w Bena Kamba i Yanga, znajdują się w bezpiecznem ukryciu.

Komendant obozu w Basoko, Chaltin, uwiadomił rząd Konga, że Hodister zginął wraz z siedmioma towarzyszami. Jeden z nich tylko, syn pułkownika, Schouter, wyszedł cało z rzezi.

Obradujący w Solurze kongres jurystów szwajcarskich zażądał uchwalenia jednolitego *kodeksu karnego* dla wszystkich kantonów związku. Dotąd bowiem każdy kanton ma swoje własne ustawodawstwo karne, a niektóre, jak Uri i Nidwalden, nie mają żadnego.

Nowy gabinet serbski ożywił aspiracje narodowe, mające na celu przyłączenie Starej Serbji i sandżaku nowobazarskiego. Organ jego, *Serbia*, żąda przyspieszenia postanowionego już przez skupczynę otwarcia konsulatu serbskiego w Plewlju, w rzeczonym sandżaku, okupowanym od r. 1878-go przez Austrję. Stronnictwo liberalne założyło w Niszu, na pograniczu Starej Serbji, nowy organ swój, zatytułowany wymownie *Stara Serbia*. Rząd zapewnił dziennikowi 1,000 fr. miesięcznej subwencji.

Na znany telegram wiecu radykalistów w Aleksinaczu, wystosowany do króla, odpowiedział Risticz pod adresem Pasicza telegramem polemicznym, w którym oświadcza, że powodzenie i wartość konstytucji zależą od sposobu jej wykonywania i przedmiotowego tłumaczenia, a bez prawdziwej konstytucyjności parlamentaryzm nie ma żadnego znaczenia. Pomiędzy liberalnym prefektem Belgradu a radykalnym burmistrzem wybuchnął ostry zatarg; pierwszy skazał drugiego na grzywnę 200 fr.

W ogłoszonem w dziennikach waszyngtońskich piśmie, prezydent Harrison oświadcza gotowość do powtórnego przyjęcia wyboru na prezydenta Unji. Usprawiedliwia on politykę celną, która wysokiemi taryfami przeszkodziła zniżeniu cen pracy w Ameryce i zapobiegła przewadze ekonomicznej Europy. Harrison oświadcza się za biciem monety srebrnej; jeżeli srebro będzie równoważyło się ze złotem, osiągną ztąd korzyść wszystkie narody. Oczekuje on pomyślnych rezultatów z konferencji monetarnej. Narodowy i handlowy wpływ Stanów Zjednoczonych na obu półkulach świata nigdy nie stał wyżej.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 8-go września. (*Tel. Aj. półn.*) — Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan i Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani pospołu z Jego Cesarską Wysokością Cesarzewiczem Następcą Tronu i Jej Cesarską Wysokością Wielką Księżną Ksenią Aleksandrówną wczoraj, o godzinie 10-ej min. 30 wieczorem, raczyli wyjechać z Peterhofu do Iwangrodu w towarzystwie ministra Dworu Najwyższego, ministra wojny, jenerał-adjutantów: Rychtera, Czerewina i Stürlera, jenerał-lejtenantów: Bobrikowa i barona Frederiksa, orszaku Jego Cesarskiej Mości jenerał-majora hrabiego Goleniszczewa-Kutuzowa i fligel-adjutanta księcia Bielosielskiego-Bielozierskiego.

Petersburg 9-go września. (*Tel. Aj. półn.*) — *Praw. wiestn.* donosi, że na mocy specjalnego Najmiłościwszego zezwolenia Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana i Najwyżej zatwierdzonego regulaminu zarządu apanażów, ze strony zarządu apanażów dla podania pomocy ludności, dotkniętej w roku 1891-ym nieurodzajem, wyasygnowano ogółem jeden miljon rs.

Petersburg 8-go września. (*Tel. Aj. półn.*) — Ogłoszono o czasowem, celem zasilenia kasy obrotowej banku Państwa, puszczeniu w obieg biletów kredytowych w sumie imiennej 25,000,000 rs. z zabezpieczeniem tej sumy w złocie.

Petersburg 8-go września. (*Tel. Aj. półn.*) — Zarządzający ministerjum komunikacyj, wskazując na rażącą nieproporcjonalność wpływających opłat pieniężnych do ilości ładunków, ogłasza, iż fakt ten okazuje jaknajwidoczniej, iż naczelnicy dystansów nader niedbale sprawdzają wskazówki, udzielane przez właścicieli ładunków. Prócz tego do zarządzającego ministerjum nadchodzą liczne i pewne doniesienia, iż naczelnicy dystansów, częstokroć pobłażając skierowanym ku szkodzie skarbu postępkom właścicieli ładunków, ciągną ztąd zyski dla siebie. W obec tego poleca się zarządom okręgów: 1. Corocznie podczas zimy zbierać wiadomości o miejscowych cenach towarów, przewożonych drogą wodną, i na ich podstawie sporządzać wykazy towarów z podaniem cen krańcowych. 2. Wykazy przed otwarciem żeglugi składać naczelnikom dystansów, izbom kontroli i departamentowi. 3. Przepis wykonać niezwłocznie. 4. Zwracać ustawiczną uwagę na działalność naczelników dystansów.

Petersburg 9-go września. (*Tel. Aj. półn.*) — Wyszła z druku książka p. t. „Współczesne leczenie

cholery", napisana przez d-ra Kobylina na podstawie prac profesorów włoskich: Cantani i Perli.

Petersburg 9-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Jak donosi *Now. wrem.*, rozpowszechnianie w Rosji satyrycznego pisma berlińskiego *Kladderadatsch* zostało wzbronione.

Petersburg 9-go września. (*Tel. Aj. półn.*)— Ogłoszoną została od dnia 1-go października w wykonanie wejść mająca nowa jeneralna taryfa kolejowa na sól.

Berdyczów 8-go września. (*Tel. pr. K. W.*) — Ruch kolei konnej został tu uroczyście otwarty.

CHOLERA.

Berlin 9-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Kobieta, przybyła tu wczoraj z Brandenburga, zmarła dzisiejszej nocy na cholerę.

Berlin 9-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — Dotąd skonstatowano tu razem siedem wypadków cholery azjatyckiej, z których pięć śmiertelnych.

Berlin 9-go września. (*Tel. pryw. Kur.-War.*)— Na posiedzeniu berlińskiego towarzystwa lekarskiego dyrektor szpitala na Moabicie, dr. Paweł Guttman, stwierdził, że wszystkie sześć osób, chore na cholerę azjatycką, które dostawiono do szpitala (pani Frohnert, robotnicy Krymrey i Pettke, kupiec Karpen, konduktor Ostheeren i kupiec Kappel) albo przybyły wprost z Hamburga, albo z przybyszami hamburskimi bezpośrednio się zetknęły.

Berlin 9-go września. (*Tel. pryw. K. War.*)— W Magdeburgu zachorowały znowu dwie osoby na cholerę, w Hanowerze dwie, a w Cleve jedna umarła.

Berlin 9-go września. (*Tel. Ajen. półn.*)—Magistrat tutejszy zwrócił się do ministra spraw wewnętrznych z usilną prośbą o pozwolenie, ze względu na cholerę, palenia zwłok ludzkich.

Hamburg 9-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Biuletyn urzędowy: Onegdaj zameldowano tutaj 655 chorych na cholerę azjatycką, a 315 zmarłych.

Hamburg 9-go września. (*Tel. pr. K. W.*) — Senat dał dymisję inspektorowi sanitarnemu miasta, dr. Krausowi, którego niedbalstwu przypisują rozszerzenie się zarazy. (Pierwszy wypadek cholery azjatyckiej w Hamburgu wydarzył się dnia 17-go sierpnia, dr. Kraus zaś uwiadomił urząd lekarski o prawdopodobnem pojawieniu się w mieście zarazy dopiero d. 22-go, kiedy już przeszło 50 wypadków cholery zaszło; *przyp. red.*) Funkcje inspektora objął tymczasowo dr. Reincke.

Hamburg 9-go września. (*Tel. pryw. K. W.*)— Panuje tu straszna nędza skutkiem zupełnego zastoju interesów. Hamburg traci dziennie osiem miljonów marek. Kilkadziesiąt tysięcy rąk jest bez zajęcia. Cholera faktycznie słabnie.

Baden Baden 9-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*)—Domagają się tu za przykładem berlińskiem zezwolenia na palenie zwłok cholerycznych.

Wrocław 9-go września. (*Tel. pr. K. W.*) — Dopuszczania podróżnych, jadących z Rosji, do stacyj bez lekarskiej kontroli wzbroniono.

Wiedeń 9-go września. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Ksiądz Kneipp zaleca leczenie cholery kąpielą w gorącej wodzie i potami.

Wiedeń 9-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — Dotąd nie wydarzył się w Austrji ani jeden wypadek cholery.

Lwów 9-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Zjazd techników z powodu cholery odwołany.

Paryż 9-go września. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Od poniedziałku zaczęto tu ogłaszać codziennie urzędowe biuletyny choleryczne. W poniedziałek zachorowało na przedmieściach Paryża na cholerę osób 89, zmarło 47; we wtorek zachorowało osób 112, zmarło 67.

Paryż 9-go września. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Onegdaj zachorowało tu na cholerę osób 69, zmarło 50. Transfuzja krwi okazała się nieskuteczną. W Hawrze zachorowało osób 19, zmarło 11.

Paryż 9-go września. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— We wszystkich już szpitalach tutejszych leżą chorzy na cholerę. Budują osobne baraki.

Paryż 9-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — Mer w Clichy chce zaskarżyć gminę paryzką o zwrócenie strat wynikłych z cholery; system bowiem kanalizacyjny Paryża jest przyczyną epidemji, której ofiarą pada Clichy.

Konstantynopol 9-go września. (*Tel. pryw. Kur. War.*)—W. Porta zarządziła dla podróżujących z Europy na stacji rumelijskiej Mustafa basza trzydniową kwarantannę.

Nowy Jork 9-go września. (*Tel. pr. K. W.*)— Na przybyłych tu parowcach hamburskich znowu zachorowało na cholerę osób 12. Miljoner Morgan ufundował szpital pływający.

ZATARG GRANICZNY.

Zakopane 9-go września. (*Tel. pr. K. W.*) — Ministrowie: Szilagyi i Zalewski spotkali się przy Morskiem Oku i odbyli konferencję w sprawie znanego zatargu granicznego.

ŚWIĘTO KOLUMBA.

Genua 9-go września. (*Tel. pryw. K. War.*)— Królestwo włoscy przybyli tu wczoraj na uroczystości ku czci Kolumba. (*Aj. półn.*)

BANDYCI.

Rzym 9-go września. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Aresztowano dwóch bandytów, podejrzanych o zamordowanie właściciela ziemskiego Natilego w Vignanello (w Kampanji rzymskiej; *przyp. red.*).

Wiedeń 9-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — Przybył tutaj delegat włoski, celem załatwienia sporu, wynikłego z Austrją o oclenie wina. Gazety tutejsze oświadczają, iż rząd austrjacki w sprawie tej nie ustąpi i nie zgodzi się na zniżenie cła od wina, przywożonego w wagonach rezerwoarowych. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 9-go września. *Tel. pryw. Kur. W.*)— Cesarz Franciszek Józef powrócił z manewrów czeskich pod Litomierzycami. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 9-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — Wczorajsza próba „Halki" w kostjumach wypadła bardzo dobrze. Dzisiaj odbędą się próby ze „Strasznego dworu" oraz „Krakowiaków i górali".

Lwów 8-go września. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— W procesie Medweya przesłuchanie świadków zostało ukończone. Porucznik Słonecki, który był sekundantem przy pojedynku, oświadczył, że dr. Medwey byłby postąpił niehonorowo, gdyby był wystrzelił w powietrze. Świadek, poseł Rozwadowski, zeznał, że dr. Medwey był wyzwanym i że pojedynek odbył się zupełnie prawidłowo. Przysięgli wyrazili zdziwienie, że sąd honorowy zadecydował rozprawę z bronią w ręku, pomimo że Eugenjusz Brodzki przedtem wystąpił przeciw d-rowi Medweyowi ze skargą na drodze sądowej.

Zagrzeb 9-go września. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Rada miejska w Zagrzebiu wybrała burmistrzem miasta kandydata rządowego Mosińskiego. Opozycja oddała puste kartki. (*Aj. półn.*)

Berlin 9-go września. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Wybór Virchova na rektora uniwersytetu berlińskiego otrzymał sankcję cesarską.

Wrocław 9-go września. (*Tel. pr. K. W.*) — Brakowi robotników ziemskich zapobieżono przez wynajem robotników z Królestwa.

Paryż 9-go września. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Depesza urzędowa z Dahomeju donosi, że pułkownik Dodds, manewrując wzdłuż rzeki Oueme, dotarł do Kodo, a nieprzyjaciel opuścił zupełnie okolicę Porto Novo. Jest on skoncentrowany w Allada; zbliża się ku niemu kolumna francuzka.

Paryż 9-go września. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Minister Ribot ma się podobno spotkać z p. Giersem powtórnie w Cannes.

Bern w Szwajcarji 9-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*)—Rada związkowa żąda na sprawienie karabinu (model 1889) kredytu dodatkowego 2,925,000 fr.

Londyn 9-go września. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Kongres stowarzyszeń „Trades Union" w Glasgowie uchwalił normalny dzień pracy (tj. ośmiogodzinny; *przyp. red.*).

Belgrad 9-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Rząd dał znowu dymisję wielu urzędnikom i sędziom, mianowanym w epoce rządów radykalnych (sędziowie są według konstytucji serbskiej nieusuwalni, *przyp. red.*)

Berlin 9-go września. (*Tel. pr. Kur. War.*)

Ruble w gotówce 205 70 (onegdaj 206.30)

Ruble na dostawę 205 75 (onegdaj 206.25)

Z sądów.

O szkołę rzemiosł.

(Dokończenie.)

Odpowiedź Kühna z d. 21-go czerwca r. b. przez rejenta Przysieckiego na wezwanie z d. 16 go marca jest treści następującej: Chociaż dom przy ul. Składowej nr. 3 zapisany jest hypotecznie na Natansona, to przecież w rzeczywistości stanowi własność szkoły rzemiosł, jako zbudowany z ofiar na rzecz szkoły i z pomocą środków szkolnych. Natanson zapisany jest w hypotece jako właściciel jedynie *pro forma*, dobrze mu bowiem wiadomo, że stał się tylko depozytarjuszem grosza publicznego, któremu nie ma prawa nadawać charakteru własności prywatnej; dobrze mu też wiadomo, że w hypotece zapisany jest tylko czasowo, póki szkoła rzemiosł nie posiądzie charakteru osoby prawnej. Najzupełniej mylnie Natanson w swojem wezwaniu mianuje się właścicielem szkoły rzemiosł, w znaczeniu bowiem prawnem, pedagogicznem i moralnem Kühn jedynie jest właścicielem szkoły, skoro na jego imię wydano pozwolenie na otwarcie i utrzymywanie szkoły, która też, dzięki nieustannym zabiegom, a wielu ofiarom Kühna i współpracowników szkoły, zdołała po kilku latach istnienia zjednać uwagę i przychylność całego społeczeństwa; dowodem tego między innemi obfite ofiary, z których też zbudowano dom dla szkoły.

W tym stanie rzeczy Natanson nie ma prawa uważać Kühna za lokatora swego, ani też żądać opróżnienia lokalu od d. 1-go lipca 1892-go r., nie ma prawa wreszcie wyrzucać szkoły rzemiosł z jej własnego domu. Umowy, na które się Natanson w wezwaniu powołuje, w niczem nie popierają jego niesłusznych żądań, bo co się tyczy umowy o dostarczanie szkole środków, to chociaż Natansonowi i wszystkim osobom, dostarczającym środków pieniężnych za jego pośrednictwem, przysługuje prawo zaprzestać dostarczania tych środków, ten wszakże fakt pozostawienia szkoły bez środków nie może mieć bezpośrednio najmniejszego wpływu na dalsze istnienie szkoły rzemiosł, która zresztą od d. 1-go lipca 1892-go r. zgoła nie ma zamiaru żądać od Natansona żadnej pomocy. Co się zaś tyczy umowy o najem, to, jak widać z odezwy pismiennej Natansona do Kühna, rzeczoną umowę wypadło zawrzeć jedynie *pro forma* (mianowicie dla tego tylko, aby uzyskać pożyczkę Towarzystwa dobroczynności); umowa nie była następnie odnawiana, aż dopiero w czerwcu r. z. znowu wypadło ją zawrzeć z powodu lustracji podatków. Jeśliby Natanson—wnosząc ze słów wezwania rejentalnego, wyrażających jakoby zamiar zerwania ze szkołą stosunków—nie chciał na przyszłość figurować w wykazie hypotecznym nieruchomości nr. 5291, stanowiącej własność szkoły, jeśli owe figurowanie, zgodnie z jego poglądem, stawałoby się dla niego krępującem lub niekorzystnem z powodu odpowiedzialności za zapłatę podatków, procentów od pożyczki itp., to szkoła rzemiosł, zgodnie z art. 58 i następn. rozdziału VI Ustawy szkół rzemieślniczych z d. 27-go września 1889-go r., zwróci się do posiadającej zupełne zaufanie społeczeństwa osoby, która przyjmie na siebie kłopoty Natansona pod względem figurowania formalnego na hypotecę domu szkolnego; na rzecz tej osoby Natanson raczy przepisać swoje prawa formalne wraz ze złożeniem swoich obowiązków depozytarjusza własności publicznej. Ponieważ nareszcie część majątku ruchomego szkoły nabyto za dostarczone przez Natansona pieniądze, zatem Kühn niniejszem oświadczeniem wzywa Natansona na d. 1-szy lipca 1892-go r., osobiście lub przez pełnomocnika, do lokalu szkoły przy ul. Składowej pod nr. 3-im, celem odebrania tych pieniędzy, a to wszystko pod skutkami według prawa."

Załączona do opozycji kopja odezwy inspektora szkół m. Warszawy do Kühna jest treści następującej: Inspektor szkół zawiadamia Kühna, że minister oświaty, na skutek przedstawienia kuratora okręgu naukowego warszawskiego i na zasadzie § 6-go ustawy o szkołach rzemieślniczych z d. 27-go września 1889-go r., pozwolił nadać szkole rzemiosł Kühna prawa i przywileje, służące wedle tej ustawy szkołom rzemieślniczym, przez rząd utrzymywanym, pod tym jednakże warunkiem, aby szkoła Kühna była utrzymywana ściśle według ustawy z d. 27-go września 1889-go roku i według Najwyżej zatwierdzonego etatu szkół rzemieślniczych z d. 26-go czerwca 1889-go roku, aby szkoła podlegała wszelkim rozporządzeniom władzy naukowej, aby wszystkie

przedmioty były wykładane w szkole podług planu i programu, zatwierdzonego przez ministra oświaty, wreszcie aby osoby, zajmujące przy szkole posady, były mianowane przez rząd. O tem wszystkiem inspektor szkół zawiadamia Kühna w odpowiedzi na podanie jego z d. 26-go kwietnia r. b. Odezwa powyższa nosi datę 28-go lipca 1892-go r.

Z załączonego do opozycji wyciągu ze sprawozdania o szkole rzemiosł za r. 1890/91-szy widać, co następuje: Szkoła rzemiosł została otwarta d. 28-go września 1879-go r. i pozostaje pod bezpośrednią kontrolą inspekcji szkół m. Warszawy. Dom przy ul. Składowej zbudowany został z następujących ofiar pieniężnych: 1) od dra Jałowieckiego 12,000 rs.; 2) od tegoż powtórnie 2500 rs.; 3) od sukc. J. Hocha 3000 rs.; 4) od Krzysztofa Rodkiewicza 1345 rs.; ogółem 18,845 rs. Do tego dodać należy: a) procenty od dwóch pierwszych ofiar 764 rs. 14 kop.; b) procenty od 3000 rs. Hocha 120 rs.; c) pożyczkę Tow. dobroczynności (ofiara Rapackiej) 14,000 rs.; d) pożyczkę bezprocentową do amortyzacji 5414 rs. 31 k.; ogółem 39,143 rs. 45 kop., stanowiące kapitał, użyty na budowę szkoły. Wszelkie roboty ślusarskie i niektóre stolarskie uskuteczniono w warsztatach szkoły.

Oprócz wniesionej przez obrońcę Kühna opozycji, znajdujemy w aktach sądowych nadto dodatkowe objaśnienie samego Kühna, złożone sędziemu 24-go sierpnia r. b. W objaśnieniu tem Kühn podaje: 1) że Natanson jego prawa od praw szkoły rzemiosł oddziela niesłusznie, skoro bowiem pozwolenie na otwarcie i utrzymywanie szkoły dano wyłącznie Kühnowi, to oczywista, że usunięcie Kühna z domu szkolnego powoduje w następstwie usunięcie, czyli wprost zamknięcie szkoły; 2) że szkole rzemiosł Kühna nadano prawa szkół rządowych; 3) że wskutek tego szkoła Kühna pozostaje pod bezpośrednią opieką kuratora okręgu naukowego; 4) że, na zasadzie 1282 (art. Ust. post. cyw.,) sprawy dotyczące podobnych instytucyj, winny być bronione przez prokuratorję Królestwa Polskiego; 5) że w podobnych sprawach art. 1284 U. p. c. pozywanym nie może być Kühn, lecz kurator okręgu naukowego i prokuratorja Król. Pol. Z tych zasad Kühn, w zastosowaniu 3 punktu 69, 1282—1286 art. Ust. post. cyw., żąda, aby sędział uznał, że akcja Natansona odnosi się nie do Kühna, lecz do władzy naukowej, zatem aby umorzył całą sprawę, jako niepodlegającą kompetencji sądów pokoju.

Sędzia pokoju sądził tę sprawę ponownie 25-go sierpnia r. b. Na posiedzeniu sądowem obrońca Natansona żądał oddalenia opozycji Kühna i niedopuszczenia do sprawy prokuratorji. Obrońca Kühna powtórzył żądania, wyrażone w opozycji, i złożył wyciąg z listu, pisanego do Kühna przez Natansona w d. 16-ym października 1889-go r. następującej treści: „Szanowny panie profesorze, przesyłam projekt kontraktu najmu domu przy ul. Składowej do przejrzenia. Dodaję w par. 2-im (gdzie mowa o wysokości zapłaty za najem) „z funduszów szkoły”, aby sz. pan nie czuł się nigdy odpowiedzialnym w razie ewentualnego kiedykolwiek niewniesienia raty. Możnaby wiele ominąć w tym kontrakcie, ale musi on mieć *pro forma* te dane, co zwykle w kontraktach.”

Sędzia pokoju wydał decyzję, której mocą dopuścił prokuratorję do udziału w sprawie. Stawający do sprawy obrońca prokuratorji żądał, aby sędzia sprawę umorzył, ponieważ pozwanym powinien być kurator okręgu, nie Kühn.

Po tych wzajemnych wyjaśnieniach, które nie doprowadziły do zgody, sędzia pokoju ogłosił sentencję wyroku następującej treści: „Uznając, iż akcja wzajemna jest ściśle związana z akcją Natansona, że akcja wzajemna nie podlega kompetencji sądów pokoju, na zasadzie art. 69 Ust. post. cywil., sędzia postanowił: sprawę umorzyć, zasądzić od Natansona na rzecz Kühna rs. 10 kosztów i na rzecz obrońcy prokuratorji rs. 3 za prowadzenie sprawy.”

Oto przebieg całkowity sprawy w sądzie.

Dodać jeszcze należy, że obrońca Natansona wniósł do sędziego pokoju 29-go sierpnia r. b. podanie, prosząc, z powodu umorzenia sprawy, o zwrot złożonych przezeń do sprawy dokumentów, i że dokumenty rzeczone otrzymał.

GIEŁDA.

Warszawa 9-go września.

Wczorajsze kursy berlińskie wynosiły: 205.75, 205.60, 205.20, 204.30, 206.—, 66.80, 65.80, 168,20, 20.39, 20.32^5, 144.75, 144.50, a kurs rubli na koniec b. m. o godz. 2½ po poł. 205.75.

Dzisiejsze poranne szacowania berlińskie zapowiadały 206, 205.75 w zaofiarowaniu, 205.50 i około 205.25, co się równa kursom 48.55, 48.60, 48.65 i 48.72½ bez kosztów, a otrzymane nadto depesze twierdziły, iż giełda realizuje. Petersburg cenił Londyn z odbiorem natychmiastowym po rs. 9.89. Nasze zebranie rozpoczęło dziś obroty kursem 48.67½ (równia 205.40 m. bez kosztów) za Berlin wpłatowy i przy dość chętnym pokupie waluty, powodowanym obawami dalszej zniżki rubli w Berlinie, podniosło tę cenę do 48.80 (t. j. 204.90 m. za 100 rs.). Różnice tworzyły dziś 12½ kop., a przy porównaniu onegdajszego kursu końcowego 30 kop. na korzyść Berlina. W dostawach robiono dziś bardzo dużo. Sprzedano dostawy z odbiorem stałym w końcu stycznia r. p. po 48.40, w d. 18 ym listopada r. b. po 48.55, w końcu października r. b. po 48.52½, 48.55 i 48.57½, w końcu b. m. po 48.60 i 48.62½ i w połowie b. m. po 48.65.

Waluty obce w średnim, lecz dość żywym ruchu. **Krótkim Berlinem** obracano po 48.67½, 4870, 48.72½, 48.75, 48.77½ i 48.80, przy kursach zasadniczych po 48.70, 48.72½ i 48.75. **Londyn** krótki brano po 9.89. Za **Paryż** krótki osiągano 39.45 i 39.47½. **Wiedeń krótki** zbywano po 82.95 i 83.

Wartość walut nie notowanych urzędownie: przekazy krótkie na Londyn 9.93, na Paryż 39.55 i na Wiedeń 83.30.

W papierach obroty średnie, lecz żwawe, przy tendencji bez zmiany. Żądano za listy likwidacyjne po 99.20 i 99, względnie do wielkości odcinków, a otrzymano 98.85 i 98.90 za kilka tysięcy w sztukach po rs. 1,000 i rs. 500, opatrzonych cłem, oraz 98.70 za kilkanaście tysięcy w pięciosetkach. Kupiono kilka tysięcy pożyczki wschodniej II-ej em. po 102.75, przy zaofiarowaniu po 103 II-ej em. i po 105 III-ej emisji. Zabrano kilkanaście pożyczek premjowych z roku 1866-go po 222.50 i 223.—. Pożyczki wewnętrzne 4% z roku 1887-go I-ej serji ceniono po 95.75, i po 95.50 trzy następne serje, a nabyto kilka tysięcy I-ej serji po 95.45 i po 95.55.

Listy zastawne ziemskie 5% starano się umieścić po 102.90 I-ej ser. i po 102.50 cztery następne serje, a umieszczono kilkanaście tys. I-ej serji po 102.80, kilkanaście tysięcy najmłodszej serjo po 102.35, oraz kilkadziesiąt tysięcy rs. tejże serji opatrzonych stemplem niemieckim po 102.40. Listy zastawne 5% m. Warszawy ofiarowano po 102.35 I-ej i II-ej serji, po 102.25 III-ej ser., po 102.00 IV s., po 101.75 V-ej ser. i po 101.55 VI-ej serji, wzięto zaś kilka tys. III-ej serji po 102.—. kilkanaście tys. IV-ej ser. po 101.70, kilkanaście tysięcy V-ej ser. po 101.60, oraz kilkanaście tysięcy VI-ej ser. po 101.50 i po 101.40.

W żądaniu 5% listy zastawne m. Łodzi po 101 I-ej ser. i po 100.70 trzy ostatnie serje.

Obligów kanalizacyjnych m. Warszawy można było dostać po 101.15.

Sprzedano kilkanaście tysięcy listów 5% dońskich po 100.25.

Żądano za akcje Banku handlowego w Warszawie po 360, dyskontowego po 330 w poszukiwaniu akcyje warsz. Tow. ubezp. od ognia 325.

Warsz. Tow. fabr. cukru po 990, Józefów po 225; Czersk po 240. W żądaniu Hermanow i Łyszkowice 285, za akcje Lilpop Rau i Loewenstein po 150 i Starachowickie po 95.

W żądaniu kupony celne po 1.58¾, a zapłacono rs. 1.58½ za kilka tys., oraz 48.60 i 48.67½ za kilkanaście tys. marek w gotówce.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych mocne.

Nieurzędowe kursa żądane: za Berlin krótki 48.85, za Londyn krótki 9.92, za Paryż krótki 39.55 i za Wiedeń krótki 83.20.

W. O.

Okowita. Wiadro 100% rs. 10.80^5 *netto.* Wiadro 78% rs. 8.60—2%. Dowozy i zapasy mniejsze. Usposobienie słabe. Cena warsz. Tow. ocz. i sprzed. spirytusu rs.10.75 za 100%.

Sprawozdania z targów.

— **Magazyny tranzytowe** przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 6 września 1892-go r.

	wyszło:		przyszło	pozostaje:	
Żyta	—	wag.		12	wagonów
Owsa	—	„	4	53	„
Mąki żytniej	1	„		9	„
Mąki pszennej	1	„		11	„
Kaszy jaglanej	—	„		21	„
Kaszy gryczanej	—	„		5	„
Ryżu	—	„		2	„
Pszenicy	—	„		15	„
Jęczmienia	—	„		16	„
Grochu	—	„		1	„
Gryki	—	„	2	2	„
Cebuli	—	„		—	„
Fasoli	—	„		1	„
Łoju	—	„		2	„
Makuchów	—	„		—	„
Mąki kartoflanej	—	„		18	„
Cukru	—	„		1	„
Rodzynków	—	„		—	„
Kukurydzy	—	„		2	„
Mąki kukur.	—	„		—	„
Tranu	—	„		—	„
Razem	2	wag.	6	171	wagonów.

Ceny zboża wynosiły:

Pszenica	od —	do —	kop. za pud		
Żyto	od 74	do 81	„	„	
Jęczmień	od 78	do 85	„	„	
Owies	od 70	do 88	„	„	
Kasza jaglana	od 110	do 130	„	„	

Rzepaku ofiarowano w dalszym ciągu różne partje z okolic poblizkich stacyj po cenach do rs. 7.75 loco Warszawa, przy braku odbiorców.

Gdańsk 5-go września. — Pszenica krajowa miała, pomimo obfitego zaofiarowania, łatwy zbyt, przy cenach wyższych o 1 m. Towar tranzytowy bez zmiany. Płacono za polską tranzyto dobrze pstrą 133/4 f. 134 m., dobrze pstrą szklistą 134/5 f. 135 mar., jasno-pstrą cokolwiek obsadzoną 131 f. 132 mar., jasno-pstrą 131 f. 133 m., 135/6 f. 138 m., białą 131 f. 140 m., wysoko-pstrą szklistą 127 f. 140 mar., łagodną wysoko-pstrą szklistą 137 f. 142 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na wrzesień-październik 129 m. w zaofiarowaniu, 128 mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad 128½ m. w zaofiarowaniu, 128 m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 134 mar. w zaofiarowaniu, 133 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 130 mar. Żyto zarówno krajowe, jak i tranzytowe, miało dobry popyt i ceny o 2 mar. wyższe. Płacono za polskie tranzyto 123 f., 125, 130 i 131 f. 110 m., 122 f. 129 mar. 125 f. 108 mar. obsadzone 129 f. 108 mar. Wszyystko za 120 f. i tonnę. Terminy: na wrzesień-październik dolno-polskie 109½ m. płacono, na październik-listopad tranzytowe 109 m. w zaofiarowaniu, 108 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj dolnopolskie 114 mar. w zaofiarowaniu. Cena regulacyjna dolnopolskiego 110 mar. Jęczmień targowano krajowy biały 119 f. 132 m., 124 f. 137 m. za tonnę. Owies krajowy 128 m., 129 i 130 m. za tonnę płacono. Soczewica russka tranzyto 170 mar. za tonnę płacono. Lnica russka tranzyto 151 m. za tonnę targowano. Koniczyna nasienna biała 55 mar. za 50 kilogramów płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym nominalnie 57¾ mar. w zaofiarowaniu; podlegający cłu w towarze gotowym nominalnie 37¾ mar. w zaofiarowaniu. Cukier w Gdańsku bez obrotów, a w Magdeburgu spokojnie. Kurs w Gdańsku 206.90 m. za 100 rs.

Wełna. Od ostatniego sprawozdania naszego dokonano, następujących tranzakcyj: W ostatnich dniach dwaj fabrykanci z Tomaszowa, którzy odwiedzili nasz rynek, zakupili u tutejszego kupca około 140 cent. wełny cienkiej sukienniczej po różnych cenach, od 74 do 80 tal. za cent. na dogodnych warunkach. W Płocku zakupiono do Białegostoku partję wełny około 400 cent. wełny średnio-cienkiej z różnSch dominjów z tamtej okolicy po cenie około 64 tal. za cent. W Włocławku kupił rpekulant od spekulanta 500 centnarów wełny średniej po 62½ tal.

Wapno wciąż bardzo mocno, co głównie przypisać należy nader trudnemu stransportowi wodą z powodu suszy i, co zatem idzie, niedostatecznym zapasom na rynku. Skutkiem tego ceny wapna idą w górę, szczególniej wapna sulejowskiego, za keóre już w tygodniu ostatnim płacono rs. 1.20 za korzec, a dalsza zwyżka nie jest wyłączoną. Wapno sulejowskie węglem palone rs. 1.10, kieleckie rs. 1.10, inne marki od 95 kop. za korzec 250 f.

Libawa dnia 2-go września.—Żyto (z gwarancją 120 f. hol.) mocno, suche litewskie 96 kop. w poszukiwaniu, kurlandzkie 96 kop. w poszukiwaniu, russkie 96 kop. w poszukiwaniu Owies biały bez zmiany, litewski dobry suchy 77 kop. w poszukiwaniu, kurlan. i litewski wyborowy 92—93 kop. w poszukiwaniu, dobry russki 77 do 78 kop. w poszukiwaniu, wyborowy 85—87 kop. w poszukiwaniu, owies czarny bez zmiany wyborowy 79 kop. w poszukiwaniu, owies czarno-pstry od 76 kop. w poszukiwaniu. Jęczmień bardzo słabo, dobry kurl. 76 do 71 kop. w poszukiwaniu, na paszę suchy 65—66 kop. w poszukiwaniu, russki (z gwar. 100 f. hol.) 67 do 68 kop. w poszukiwniu. Hreczka (z gwarancją 100 f. hol.) 82 kop. w poszukiwaniu. Groch suchy na paszę 80 kop. w poszukiwaniu, małorusski 95 do 96 kop. w poszuk. Wyka litewska od 68 do 70 kop. w poszukiwaniu. Fasola bez obrotów. Siemię lniane litewskie 7-miarowe od 140 do 141 kop. w poszukiwaniu, russkie 7-miarowe 140 do 141 kop. w poszukiwaniu, stepowe 7-miarowe 145 do 146 kop. w poszukiwaniu, 6-miarowe 126—127 kop. w poszukiwaniu. Makuchy lniane spokojnie, ruskie wyborowe 96 do 106 kop. w poszukiwaniu, saratowskie 80 do 82 kop. w poszukiwaniu. Makuchy konopne od 60 do 61 kop. w poszukiwaniu. Otręby pszenne mocniej, grube 62—64 kop. w poszukiwaniu, miałkie 52—53 kop. w poszukiwaniu. Siemię konopne dobre 113 kop. w poszukiw. Lnica 105 do 115 kop. w poszukiwaniu. Dowóz do Libawy wynosił w dniu 31 sierpnia i 1 września: 31 wagony żyta, 5 wag. jęczmienia, 99 wagonów owsa i 166 wagonów różnych innych towarów.

Mąka i otręby. W handlu mąką tydzień ubiegły przyniósł dla mąki pszennej we wszystkich gatunkach zniżkę, wynoszącą 25 do 30 kop. na w3rku pięciopudowym, od cen ostatnio notowanych. Za mąkę żytnią można osiągnąć zaledwie rs. 6.75 do 7. Otręby doznały zniżki zagranicą, z powodu zaofiarowania zakupionych tutaj większych ilości towaru. Nadto nabywcy wstrzymują się z zakupami, gdyż oczekują większych jeszcze dowozów. Kupowano tylko nie wielkie ilości po cenach obniżonych. Płacono za otręby żytnie z załadowaniem natychmiastowem do 63 kop., za pszenne przy mniejszem zaofiarowaniu żądano do 58 kop. za pud franco stacje graniczne, a na późniejsze dostawy o 1 do 2 kop. niżej. Prócz tego kupowano otręby żytnie po 60 kop. i pszenne po 55 kop loco brzeg Wisły.

Nafta spokojnie. Cena obecna wynosi 22 kop. bez kosztów w Carycynie i rs. 1 kop. 5 w Warszawie; ta ostatnia cena jest względnie do kosztu w Carycynie bardzo nizka.

Skóry. Skóry wołowe na targu praskim trzymają się mocno, przy dążności zwyżkowej. W ostatnim tygodniu płacono na sztuki po rs. 5 do 12 za sztukę, stosownie do wielkości wagi. Za funt skóry nieoczyszczonej płacono w sztukach ekkich 60 do 70-funtowych po 11 kop., 70 do 75-funtowych 12 kop., w cięższych do 80 funtów wagi 13 kop. za funt. Skóry oczyszczone o 1 kop. na funcie drożej. Skórek cielęcych brak na targu, skutkiem tego obroty były bardzo małe, przy usposobieniu mocnem; płacono za skórki prowincjonalne rs. 18.50 do 19.50 za pud. Skóry końskie bez zmiany rs. 3 do 4 kop. 50 za sztukę.

Len. Petersburg 1-go września.—Obroty na petersburskim rynku lnu są bardzo ograniczone; pomimo tego jednakże mocne usposobienie utrzymuje się ciągle. Posiadacze towaru wobec bardzo małych dowozów stawiają wysokie żądania, do których odbiorcy nie chcą się stosować. Wiadomości o urodzajach stwierdzają zaledwie plony średnie.

Węgle kamienne bez zmiany, w mocnem usposobieniu. Dostawy są równomierne i zaspakajają obficie potrzeby miejscowe. Zapotrzebowania do Cesarstwa utrzymują się w swej sile. Płacono rs. 76 do 82 za wagon na stacji towarowej kolei warsz.-wied.

Okowita (sprawozdanie tygodniowe). Poziom cen okowity na warszawskim rynku okowicianym w tygodniu ubiegłym nie uległ zmianie, gdyż zażądania i zaofiarowania pozostają wciąż w równej mierze. Rynek zaś jest bardzo ograniczony. W Hamburgu słabo. Notowano pod dniem 3-im września r. b.: na wrzesień i wrzesień-październik 23¼ m. w zaofiarowaniu, 28 mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad

$23^{3}/_{8}$ m. w zaofiarowaniu, $23^{1}/_{4}$ m. poszukiwaniu, na listopad-grudzień $23^{5}/_{8}$ m. w zaofiarowaniu, $23^{1}/_{2}$ m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 1893 r. 24 mar. w zsofiarowaniu, $23^{3}/_{4}$ mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna $23^{7}/_{8}$ m.

BIURO INFORMACYJNE O NĘDZY WYJĄTKOWEJ

sprawdzonej przez siostry miłosierdzia, poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej:

Tamka № 35.—Posiedzenie dnia 1-go września 1892 r.

№ domu	Ulica	Nazwisko lub initiale	UWAGI
85	Żelazna	Marchiewicz A	Mąż nieobecny, dz. dr. 8-ro.
38	Wronia	Wietrzykowsk	Chora wraz z mężem, dz.dr. 5.
2	Nowogrod	Strzyżewska A.	Wdowa, dz. dr. 5-ro.
9	Przyokop	Dębska Józefa	Wdowa dz. dr. 4-ro.
63	Grzybows.	Ruchla Drób	Wdowa dz. dr. 5-ro.
13	Furmańsk	Jaroch Ewa	Wdowa ciężko chora, dz. dr. 4-ro chore.
39	No. Praga	KuberoPaulina	Wdowa chora, dz. dr. 4-ro.
26	Szmulowi.	Sliwiński Józef	Chory, żona w szpit. dz. dr. 4.
45	No. Praga	Misen Paulina	Wdowa ch., dz. 3, ojciec chory
12	Szmulowi.	Gwardzicka M.	Wdowa chora, dz. dr. 4-ro.
4	Burakows	Kosicka Aniela	Mąż chory, dz. dr. 5-ro.
51	Nowolipie	Zegarska Kat.	Wdowa chora. dz. dr. 3.
88	Dzielna	Peł Elżbieta	Mąż chory, dz. dr. 4.
83	Pawia	Gasowicz Kat.	Mąż i żona ciężko chorzy, dz. dr. 4-ro, dwoje chorych.
6	Piekarska	Wysykowska	Chora, dz. dr. 4, matka stara.

FIGIELEK.

(Ułożył Stefan Kempne.).

W wyrazach „dyska", „as" poprzestawiać litery tak, aby się utworzyła nazwa miasta, kamień, jakiego w mieście tem dużo i rzeka we Francji. Do wyrazów dodać nic nie wolno.

Rozwiązanie szarady, umieszczonej w nrze 229:

NIE-ZA-PO-MI-NAJ-KA.

Dobre rozwiązanie nadesłali: panie: M. Szczukowa, A. Weinstein, A. Stróżewska, M. Strumff, C. Gronowska, Lodzia, B. Elbich, H. Hoppenfeld, A. Czuperska, S. L. prenumeratorka z Ciepłej, A. Jóchnowicz, S. Szkultecka, M. Moszkowska, N. Nawrocka, A. Olechowska, Z. Kuhnke, W. Bawarska, Roma, A. Teleżyńska, Emilja; panowie: Michał, J. Kuhnke, Dzionek, S. Grützhaendler, W. Ciechanowscy, J. Rębajło, M. Lubelfeld, M. Rosner, A. K. Zaorscy, K. Leszczyński, Z. Hildebrand, P. Płatek, A. Cohn, A. Tenenbaum, J. Targ, Leon Dan., S. Górski, Stefi, S. Jaraszyński, T. Taubwurcel, J. Biernacki, D. Akst, F. i Z. Streibel, Z. Goldstein, H. Mentlik, L. Garliński, J. Teitelbaum, J. Neuding, J. Horecki, Joten, W. Kostryński, M. Neumann, A. Rozow, B. Zimnawoda, W. Plebejusz.

Z prowincji: S. i R. Srebrni z Łodzi, Leontyna B. z Łodzi, E. Cederbaum z Lublina, S. Gross i J. Haase z Lublina, A. Liljenstern z Lublina, A. Borowska z Krośniewic, A. Lubotynowicz z Łodzi, Bolek Zawiercianin z Łodzi, A. Hirszstein i P. Rabinowicz z Kutna, M. Mokrzycka z Brześcia Litewskiego, W. Brokman z Kalisza, Z. Dziakiewiczówna z Płocka, Marja A. i R. Rajchman z Piotrkowa, Ada Kos., Kl. Gr. i Rom. Jun. z Kielc.

Z zagranicy: Ba. Sz. z Davos-Plata.

Nadsyłających rozwiązania upraszamy o kreślenie na kopertach, iż wewnątrz mieszczą się rozwiązania.

ODPOWIEDZI.

— *Pani Józefie O.*—Ponieważ odpowiedzi mają być „obszerniejsze", prosimy zatem o adres, pod którymby je listownie przesyłać można. W nadesłanej kartce głoski u dołu s k p s t y g zmieniliśmy na ż p n g, bo tak być powinno.

— *Pannie Mimi.*—Szkoda!

— *Panu Augustynowi Szm.* — Zadanie pańskie będzie drukowane.

— *Plebejuszowi.*—Album mają zwyczaj przeglądać nietylko ci, których własność ono stanowi, ale i pewne grono znajomych. Nie radzimy zatem panu, właśnie ze względu na owych znajomych, wpisywać doń nadesłanego nam dla oceny utworu, najniepotrzebniej bowiem narazi się pan na śmieszność.

— *Panu Gustawowi Pł.*—Pod nazwą *miki* mineralogja rozumie bardzo wiele ciał, różniących się między sobą składem chemicznym. Mika znajduje się w wielkiej obfitości we wszystkich skałach należących do formacji pierwotnej i przechodowej. Napotykana w wielkich przezroczystych tablicach używana bywa w Peru i Syberji na szyby do okien, tworzą z niej takie oprawy do kompasów, latarnie i t. p. Delikatne blaszki miki, rozsiane w piasku lub skałach, przedstawiają niekiedy podobieństwo do metali, z powodu blasku i koloru złota lub srebra.

— *Panu Zygmuntowi Garl.* — Skoro zakwalifikowaliśmy do druku, niezawodnie zamieścimy. Terminu jednak, w jakim to nastąpi, określić nie możemy.

— *Trzecioklasiście M. Gr.*—I owszem, rzeczownik bardzo podatny do utworzenia szarady, należy jednak wszystkie wymienione w liście wyrazy odpowiednio określić, a następnie rzecz całą starannie zrymować.

— *Panu Teodorowi Lek.*—Uprzejmie dziękujemy. Z zadania skorzystamy.

— *Pp. Walentemu i Józefowi R.*—Rzecz gustu. Dla nas nie jest to stanowczo interesujące.

— *Panu Izydorowi J.*—Szkoda, że szan. pan nie wymienił w rzędzie rozwiązujących zadanie jeszcze krewnych z piątej i szóstej linji, byłoby więcej nazwisk w... koszu.

— *Ziutce.* — Prowadził od lat kilku i dotąd prowadzi p. Emiljan Skowroński.

— *Ognisze.* — Rzepak zamierza w przyszłym tygodniu z Ognichę... wyjechać.

— *Panu Antoniemu S.* — Owszem, nie będzie błędu, tylko brzmi dziwacznie.

— *Panu Józefowi R.*—To nie zadanie, lecz zwykła reklama. Można zamieścić w dziale anonsów płatnych.

— *Pani Anieli Z. w Lublinie.* —Podróże „okólne" są przejazdami do główniejszych miast danego kraju i powrotu z miejsca wyjazdu, lecz inną drogą. Każda marszruta tworzy pewnego rodzaju koło, ztąd właśnie nazwa: „okólne". Zniżka ceny biletów na takie przejazdy dochodzi 40%. Dotycze to wyłącznie pasażerów, bagaże bowiem ze zniżki tej nie korzystają. Dotąd marszrut „okólnych" w kraju i Cesarstwie jest 112, a szczegółowy ich wykaz wraz z cenami przejazdów znajdzie sz. pani w „Kalendarzu warszawskim" na rok przyszły.

— *Panu Aronowi M.*—Nie zamieścimy.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— 4/XI. Telegramy przyjęte, Wyjazd w niedzielę. Czekam wiadomości. 3281

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. (godziny i minuty)	Przych. (godziny i minuty)
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Kurjerski I i II kl. z wagonami sypialnemi I i II kl. do Granicy, dalej tylko I-ej klasy, nie staje w Rogowie i Rokicinach	9 30 w.	6 — r.
Pośpieszny 3 kl. (zatrzymuje się na stacjach Kamińsk i Rudniki)	5 40 r.	10 30 w.
Osobowy 3-ej klasy	11 — r.	6 50 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 40 p. p.	10 10 r.
(Powyższe pociągi łączą się z kolejami łódzką i dąbrowską).		
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl. (pociąg z Warszawy zatrzymuje się dopiero w Skierniewicach)	4 10 p. p.	2 5 p. p.
Osobowy 3 klasy	6 55 r.	10 — w.
Osobowy 3 klasy do Kutna	6 40 w.	9 10 r.
Osobowy 3 klasy do Skierniewic	3 10 p. p.	8 25 r.
Spacerowy 3 klasy do Skierniewic (w niedziele i święta)	9 — r.	11 10 w.
Warszawsko-terespolska:		
Kurjerski I i II kl. z wagonem sypialnym (łączy się w Warszawie z pociągiem do Wiednia i przez Wrocław do Berlina, a w Brześciu z kurjerskiemi kolei mosk.-brzesk.)	8 — r.	7 30 w.
Pocztowy 3 kl. dla komunikacji bezpośredniej, a 2 kl. miejscowej (łączy się w Warszawie z kurjerskiemi kolei wied. do Berlina, w Brześciu z kurjerskiemi i pocztowemi do Kijowa i Odesy, z pocztowemi kolei mosk.-brzeskiej, w Siedlcach z poczt.-towarowo-osobowemi kolei siedlecko-małkińskiej)	3 30 p. p.	2 12 p. p.
Towarowo-osobowy (łączy się w Warszawie z koleją wied. do Wiednia, a w Brześciu do Moskwy, Kijowa i Odesy, do Białegostoku i Grajewa, oraz z kol. brzesko-chełmską)	11 45 w.	6 40 r.
Towarowo-osobowy (łączy się w Łukowie z pociągami pocztowemi nadwiślańskiemi Łuków-Iwangr., a w Siedlcach z koleją siedlecko-małkińską)	9 25 r.	6 54 w.
Osobowo-towarowy do Mrozów	5 38 p. p.	8 57 r.
Spacerowy do Mrozów (w niedziele i święta)	10 8 r.	10 14 w.
Warszawsko-petersburska:		
Kurjerski I i II kl., wagon sypialny	8 58 r.	7 58 w.
Pocztowy 3 kl. do Wilna w komunikacji bezpośredniej z sąsiedniemi kolejami, a I i II kl. do Petersb.	10 33 r.	7 3 w.
Osobowy 3 klasy	11 30 w.	4 23 w.
Osobowy 3 klasy do Białegostoku	5 13 p. p.	8 55 r.
Nadwiślańska do Kowla:		
Pocztowy 3 klasy do Kowla	3 35 p. p.	2 — p. p.
Osobowy do Kowla	11 40 w.	8 13 r.
Osobowy do Iwangrodu	7 48 r.	10 — w.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską).		
Osobowy do Otwocka	5 — p. p.	9 40 r.
Osobowo-towarowy do Otwocka (tylko 3-cia klasa)	6 55 w.	— — —
Osobowy (tylko w niedziele i święta) z Otwocka	— — —	11 6 w.
Pocztowy z Iwangrodu do Łukowa	11 23 r.	6 33 w.
Towar.-osob. z Iwangr. do Lublina	11 28 r.	6 8 w.
Towar.-osob. z Lublina do Chełma	9 20 r.	6 44 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy 3 klasy do Mławy	6 55 w.	10 45 r.
Osobowy 3 klasy do Mławy	10 20 r.	7 20 w.
Osobowy 3 kl. do Nowogieorgiewska	4 15 p. p.	9 10 r.
Osobowy (tylko w niedziele i święta) z Nowogieorgiewska	— — —	10 40 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy 3 klasy	7 5 r.	8 33 w.
Osobowy 3 klasy	2 28 p. p.	3 12 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy 3 klasy	7 55 w.	7 42 r.
Osobowy 3 klasy	2 32 p. p.	3 8 p. p.

Ostrzega się przed naśladownictwem.

MYDŁO HYGIENICZNE

BORNO TYMOLOWE,

Prowizora

C. F. JURGENS,

przeciw opaleniu, zbytecznemu poceniu się. Poleca się jako mydło pachnące wyższego gatunku.— —Dostać można we wszystkich aptekach, składach aptecznych i perfumerjach w Rossji.

Cena 1 kawałka 50 kop., ½ kawałka 30 kop.

Skład główny u K. J. Ferreina w Moskwie; w Warszawie u **Karpińskiego** i u **Kalinowskiego**. 1147r

Szkoła Filologiczna

4-ro klasowa.

z klasą wstępną i pensjonatem

Florjana Łagowskiego,

SMOLNA № 14,

zawiadamia, że zapis i egzamina rozpoczną się z dniem 1 (13) b. m. 1484R

Wspólnika-chrześcjanina

z kapitałem 10—15,000 rs. do istniejącej od wielu lat w Wiedniu, z dobrym powodzeniem, fabryki, poszukuje w celu założenia podobnej fabryki w Niemczech z zapewnioną prosperacją. Dochodu rocznego gwarantuje do 20% od włożonego kapitału, ryzyka wykluczone, specjalnych wiadomości nie potrzeba. Oferty przyjmuje pod „Zaraz" biuro anonsowe ***A. Oppelik Wien.*** I Grünangergasse 12. 1244r

ZAKŁAD 1471

Gimnastyki szwedzkiej, hygienicznej, leczniczej i massażu

Heleny Kuczalskiej,

pozostający pod opieką: D-ra Solmana i D-a Kurtza, otwarty Mazowiecka 5.

Do wynajęcia od 1-go Października 1892 r., przy placu Ś-go Aleksandar № 8.

APARTAMENT.

na 1-em piętrze od frontu, składający się z 6-iu dużych pokoi, kuchni, przedpokoju, passażu, krytej werendy, pomieszczenia dla służby, wygódki, piwnicy, góry osobnej, łazienki. — Urządzenie gazowe.—Trzy wejścia.— **Cena rs. 1,400** rocznie.—Do tegoż lokalu dodane być mogą stajnia i wozownia. 1429

Koperwas żelazny i smoła gazowa jako środki dezynfekcyjne,

wyrobu Zakładów Przemysłowych

M. Wolanowskiego

w Warszawie, Gęsia № 81,

Sprzedają się na beczki pojedyńcze i pudy.—**Telefon № 428.** 1246R

Na Pensji Żeńskiej

S. TOŁWIŃSKIEJ,

Chmielna № 48 (róg Zielnej).

Zapis uczennic odbywa się codziennie. 1403

HAMBURG.

Podejmujemy się zastępstwa respective, przyjmujemy ajentury pierwszorzędnych domów które russkie produkty wiejskie wysyłać życzą do **Hamburga**, Niemiec, Anglji lub pracują, albo pracować chcą z krajami zaatlantyckiemi. 1251r

ALBERT & SANSSEN w Hamburgu.

Juljusz Panzer,

Wierzbowa № 1,

poleca:

dla Dam jako nowość

pelerynki

trykotowe oraz

dla Panów Cyklistów pożądany materjał **granatowy** trykotowy na kostjumy. 1231R

Mam honor donieść Sz. Paniom: że

Magazyn Sukien i Okryć Damskich

pod firmą 1477

„JÓZEFINA",

z ulicy Zielnej na **Erywańską pod № 9** został przeniesiony i znacznie powiększony.

Wykończam Suknie, Okrycia, kostjumy wizytowe i spacerowe, Żakiety, Palta, z własnych i powierzonych materjałów, akuratnie, gustownie i elegancko, podług najświeższych paryzkich żurnali.—Ceny przystępne.

Z poważaniem **JÓZEFINA.**



W dobrach Kobiele Wielkie, przy Nowo-Radomsku, stacja Dr. Żel. W.-W., jest do sprzedania

200 macior

młodych, rosłych, z szlachetną wełną i [illegible] jagniąt tegorocznych. 1467

OGŁOSZENIE.

Podaje się niniejszem do wiadomości, iż w dniu 1 (13) m. Września r. b., o godzinie 12 w południe w gmachu Warszawskiego Magazynu Prowiantowego № 6, na Pradze, przy ulicy Petersburskiej, pod osobistym nadzorem zawiadującego Warszawską Miejską Piekarnią Wojskową, sprzedawane będą przez licytację w porządku przez prawo ustanowionym, odpadki różne pozostałe po oczyszczeniu ziarna pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa i kąkolu mieszanego z żytem oraz świerzepy, razem pudów 4635,

Życzący nabyć powyżej wymienione produkty, raczą przybyć w terminie oznaczonym do gmachu Magazynu Prowiantowego № 6 na Pradze przy ulicy Petersburskiej, dla przyjęcia udziału w licytacji.

Oglądać można sprzedające się produkty, począwszy od dnia 26 Sierpnia (7 Września) każdodziennie, wyjąwszy Święta, od godziny 8-ej zrana do 4-ej po południu. 1252r

Do wydzierżawienia

BROWAR PAROWY

na nowo odrestaurowany z potrzebnemi naczyniami, wygodnym pomieszczeniem i innemi dogodnościami, o 8 wiorst od Białego Stoku i o 2 wiorsty od stacji kolejowej Lewickie.—Wiadomość w majątku Lewickie, u jenerałowej Nowickiej właścicielki.—Kaucja wymagana. 1475

Nauka i wychowanie.

Biuro rekomendowania nauczycieli, metrów, guwernantek, bon, oficjalistów. Świętokrzyzka 27. Dąbrowska. 27772

L. Tisserant, metr muzyki, udziela gry fortepianowej, oraz harmonji i historji muzyki. Żórawia 10. 27713

Nauczycielka z patentem udziela lekcje na fortepianie, za cenę przystępną. Podwale № 9, m. 5, front. 27295

Nauczyciele elementarni - wychowawcy zdolni i doświadczeni, mający prawo nauczania, z dobremi świadectwami i poważną rekomendacją, potrzebni zaraz do zakładu na prowincję. Królewska 33, m. 4, od 2—4 po południu. 2770r

Nauczycielka, mająca prawo nauczania w szkołach elementarnych potrzebna zaraz, do zakładu wychowawczego na prowincję. Reflektantka zgłosić się winna osobiście z dowodami i rekomendacją osób poważnych. Królewska 33, m. 4, od 2—4 po południu. 2769r

Nauczyciel jęz. niemieckiego poszukuje lekcyj w szkołach męzkich lub żeńskich. Może się powołać na rekomendacje poważnych zakładów naukowych. Księgarnia S. Paprockiego, Nowy-Świat S. F. 27965

Nauczycielka z wyższym patentem poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Sosnowa 1, mieszkania 6. 27706

Nauczyciel gimnazjum jęz. fran. przyjąłby 2-ch pensjonarzy. Warunki przystępne. Tymczasowo Ordynacka 12, m. 19. 27724

Nauczyciel z kilkunastoletniem doświadczeniem, przygotowuje do szkół, udziela lekcje i korepetycje, a także może przyjąć na stancję dwóch uczni szkół prywatnych. Szpitalna 3. Kaczorowski. 2695r

Nauczycielka muzyki Żórawia 45, mieszkania 11. 27601

Pomieszczenie dla panienek uczących się, korepetycja. Złota 24, m. 37. 27869

Pensja żeńska, Nowy-Świat 8, dodaje dla uczennic III i IV-ej kl. poobiednie korepetycje i konwersację bez dopłaty.— K. Olszowska. 27973

Potrzebna francuzka na kilka godzin dziennie konwersacji. Złota № 3, mieszkania № 2. 27800

Przygotowuję do szkoły handlowej i udzielam korepetycyj. Marszałkowska 111, mieszkania 12. 27701

Pomieszczenie dla kształcących się panienek. Konwersacja w językach, pomoc naukowa, zbiorowa muzyka, najtroskliwsza macierzyńska opieka; tamże poszukuje się panienki przechodzącej kurs klasy V-ej dla wspólnej nauki z córką—może być i przychodząca. Nowy-Świat № 8, m. 32. 27420

Rodowita francuzka poszukuje lekcyj konwersacji. Adresy składać w kantorze Kurjera pod M. F. 27553

Student uniwersytetu, poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Piękna 44, m. 3. 27683

Uczennica konserwatorjum udziela muzyki i teorji, w domu i na mieście. Złota 27—8. 27937

Zakład froeblowski Jadwigi Chrząszczewskiej, Nowy-Świat 21. Zapis odbywa się codziennie, przyjmowani są także pół-pensjonarze. 27491

Doniesienia osobiste.

Dla Carmen list na poczcie. 27977

Dla Violetty № 1000 list wysłany od A. Z. № X—X. 27967

Francuz, agronom, urodzony w Cesarstwie, życzy ożenić się z panną, posiadającą 10 do 15,000 rs. Oferty pod A. C. B. nadsyłać poste-restante Warszawa. 27662

„Kalinie" list wysłany. 27962

Odpowiedzi wysłane dla N. N. i R. S. T. 39. 27924

Violetta № 1000 ma list od „Henryka 5000." 2767r

Posady i prace.

a) Poszukiwane.

Były uczeń aptekarski, z 5-letnią praktyką w aptece wojskowej, poszukuje miejsca w składzie aptecznym w Warszawie lub na prowincji. Adres: Grodzisk, „S. Ł." poste-restante. 2739r

Młoda, inteligentna polka pragnie przyjąć miejsce towarzyszki, lektorki lub pielęgnowania chorej osoby. Bliższa wiadomość u W-ych Zalewskich, Długa 44, m. 16. 27515

Młoda francuzka poszukuje demi-place.—Oferty dla N. E. proszę składać w kantorze Kurjera Warsz. 27853

Młoda osoba, z dobrej rodziny, władająca kilkoma językami, poszukuje miejsca kasjerki, zajęcia w księgarniach lub czytelniach. Na żądanie rekomendacja firm poważnych.—Oferty proszę składać: Nowogrodzka № 3 domu, 1 m. Tamże pokój, pianino do wynajęcia i egzercycja. 27852

Młoda, inteligentna panna poszukuje obowiązku sklepowej. Poważne referencje przedstawić może. Krucza 22, m. 8, od 1-ej do 3-ej. 27916

Niemka młoda z francuskim i muzyką, buchalterją i korespondencją handlową, ma kilka godzin wolnych. Chmielna 35, m. 1, od 1—2-ej i 6—8-ej. 27893

Osoba wykształcona, z konwersacją francuską, muzyką, przyjmie miejsce do towarzystwa lub zaopiekowania się dziećmi. Chmielna 25, m. 2, Dobiecka. 27856

Osoba inteligentna, o dobrej prezencji, w średnim wieku, poszukuje miejsca do zarządu domem, wyręczania pani w gospodarstwie domowem, dozorowania dzieci lub chorej osoby. Wiadomość w Łazienkach Królewskich, u nadwornego malarza przy pałacach Cesarskich. 27490

b) Zaofiarowane.

A) Praczka potrzebna zaraz! Winna umieć bardzo dobrze prać i prasować, posiadać najlepsze świadectwa i rekomendacje. Aleja Róż № 6. 17769

Buchalter zdolny, znający dokładnie języki niemiecki i russki, znajdzie zaraz pomieszczenie. Pierwszorzędne referencje pożądane. Reflektanci zechcą złożyć oferty pod literami „A. Ż. 3" w Biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26. 2735r

Bony niemki i francuzki znajdą zawsze pomieszczenie. Kaucjonowane Biuro Komisowe, Senatorska 28, 1-sze piętro, front. 27942

Do fabryki gorsetów Wilhelma Steiner, Świętokrzyzka 34, potrzebne są zaraz dwie sklepowe. Wymagalnym jest język francuski, niemiecki i russki. 2748r

Młodsza obeznana ze służbą przy pani, umiejąca prasować i szyć, potrzebna jest do większego domu za granicę. Świadectwa można składać do zarządzającego domem, Senatorska № 10. 27871

Potrzebne podręczne do szycia krawatów na fabrykę. Rudolf Lewinson, Miodowa № 17. 27369

Potrzebny korespondent niemiecki, znający język russki. A. Hamburger, Granica. 27498

Potrzebny jest lekarz do miasteczka Stołbcy. Wiadomość u aptekarza Ciechanowicza, Stołbcy mińskiej gub. 27745

Potrzebny woźny, kawaler, znający języki polski i russki, z kaucją ma pierwszeństwo. Bednarska 10—15, rano do 9½, wieczorem od 7-ej. 27828

Potrzebna inteligentna gospodyni, izraelitka, w poważniejszym wieku, do zarządu domem i opiekowania się dwiema panienkami lat 9 i 11. Oferty składać w Kurjerze pod lit. H. R. 27626

Potrzebna dobra kucharka od kwartału.—Bez dobrych świadectw i rekomendacyj proszę się nie zgłaszać. Aleja Róż № 6. 27678

Potrzebne maszynistki, podręczne i do nauki do trykotów. Bielańska 21, m. 7. 27715

Panny zdatne do staników i uczennice potrzebne do magazynu Pariset, Nowy-Świat № 41. 27798

Potrzebny czeladnik ślusarski. Żórawia № 24. 27963

Panny potrzebne zdatne do upinania i staników oraz podręczne. Nowolipie № 9, mieszkania 22. 27932

Potrzebny jest uczeń do warsztatu siodlarskiego. Pierwszeństwo z prowincji. Wiadomość: Leszno 70. 27830

Potrzebna zdolna podręczna do krawatów, do Kijowa. Warunki dogodne. Zgłosić się: Nowolipie 28, m. 12, między 4 a 6-tą. 27929

Panienka zdatna do haftu potrzebna zaraz. Marszałkowska 105, m. 8. 27928

Potrzebna jest panna podręczna do krawiecczyzny. Stare-Miasto № 16, m. 7. 27971

Potrzebna maszynistka do trykotów i podręczne. Krakowskie-Przedmieście № 4, mieszkania 23. [illegible]

Potrzebne panny kompletnie zdolne do staników, spódnic i rękawów. Krakowskie-Przedmieście 7, m. 35. 27975

Potrzebna jest maszynistka do bielizny na maszynie Wilsona, za dobrem wynagrodzeniem. Ulica Wspólna № 18, mieszk. 10. 27669

Sklepowa z dobrą figurą potrzebna do magazynu A. Łojewskiej, Bracka № 10. 27442

Sklepowa do sprzedaży wędlin potrzebna z kaucją. Bielańska 13. 27969

Uczeń chrześcjanin, umiejący mówić po russku, porządnych rodziców, potrzebny zaraz do magazynu wyrobów gumowych i środków opatrunkowych Wodniakowskiego, Marszałkowska 148. Pierwszeństwo z prowincji. 27933

Kupno i sprzedaż.

Arystony dubeltowe, nowego systemu, do sprzedania. Plac św. Aleksandra № 12, mieszkania 12. 27884

Bekeroska lankastrówka, celnie strzelająca, 19-go kalibru, lufy Bernarda, do sprzedania za rs. 60 z wszystkiemi przyborami.—Królewska 9, m. 7, od 3 do 6-ej. 27710

Biurko z garniturkiem, łóżka machoniowe tanio sprzedam. Nowy-Świat 16—11. 27912

Chomonta angielskie i pociągowe krakowskie, w dobrym stanie, są do sprzedania.—Ulica Długa № 26, u stróża. 27915

Cytra koncertowa do sprzedania. Senatorska 29, mieszk. 12. 27726

Do sprzedania garnitur mebli orzechowych, rypsem krytych. Wiadomość: Marszałkowska № 123, od 3 do 5-ej. 27891

Do sprzedania faeton, amerykan nowy, wolant, szaraban, brek, używane. Chomonta angielskie parokonne i jednokonne. Plac Witkowskiego № 3. 27703

Dolmanik czarny pluszowy, bogato ubierany, zupełnie świeżego fasonu, tanio do sprzedania. Jerozolimska 31, mieszk. 21. 27743

Do sprzedania meble, porcelana, lampy i różne rzeczy. Suknia aksamitna. Sosnowa 9, mieszkania 3. 27333

Faetony, wolanciki, kocz z fordeklem, eleganckie, sprzedaję tanio. Leszno 52. 27507

Fortepiany i pianina nowe, piękny wybór, sprzedaję po cenach przystępnych, z gwarancją. Elektoralna 6, Jan Dütz. 25251

Fortepian krótki, doskonały, rs. 250. Szeroka Freta 18, m. 7. 27634

Fortepian wynajmuję, reparacje strojenia przyjmuję. Nowy-Świat 56, m. 2. 25783

Fortepian do sprzedania z angielską mechaniką. Marszałkowska 116, m. 18. 27796

Garnitur mebli, dwa łóżka z materacami sprężynowemi, kredens kuchenny do sprzedania zaraz za przystępną cenę. Wiadomość: Senatorska 12, w dystrybucji. 27733

Kasy ogniotrwałe z zegarowemi przyrządami. Ceny niskie. Marszałkowska № 125 Sikorski. 25065

Kadzie dębowe w zupełnie dobrym stanie, sztuk pięć, mogą być użyteczne w browarach lub garbarniach. Bliższa wiadomość u stróża, Hoża 46. 27738

Kasy ogniotrwałe najtańsze i najlepsze u R. Bohtego, Nowy-Świat 34. 2734r

Kieleckie marmurowe wyroby sprzedaje po cenie fabrycznej sklep, Marszałkowska 116. Ajentów poszukuje. 27140

Kasy ogniotr[illegible] najtańsze i najtrwalsze w specjalnej [illegible]ryce, egzystującej od 1863 r., Stanisława Baumgart, Chłodna 40. 27486

Lando używane i wolant do sprzedania.— Złota 22. 27648

Lankastrówkę doskonałą, z przyborami, tanio sprzedam. Nowy-Świat 16—11. 27911

Lando duże oszklone fabryki Rentla do sprzedania. Ulica Srebrna № 3. 27510

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, szeslongi, firanki. — Marszałkowska № 108, od ulicy Chmielnej № 37, m. 30. 27961

Meble tanio! Kompletne urządzenie salonowe, buduarowe, gabinetowe, do jadalni dębowe oraz inne meble i lustra w całości lub pojedyńcze sztuki. Marszałkowska 119, między Złotą a Sienną, mieszkania 15, druga brama, parter. 27514

Meble tanio, kompletne urządzenia salonowe, gabinetowe, do jadalni dębowe oraz inne meble, w całości lub pojedyńcze sztuki. Robota trwała. Mokotowska 59, Koperski, przy placu św. Aleksandra. 27835

Meble, garnitury, otomany, szeslongi, sofy, kredensy, biurka, łóżka, szafy i inne po niepraktykowanie nizkich cenach. Krakowskie-Przedmieście 10, m. 6. 27889

Maszyny pięknie szyjące od rs. 12. Dzika 20, mieszkania 34. 26988

Meble za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, szeslongi, firanki. Nowogrodzka 28, pierwsza brama od Marszałkowskiej, u właściciela domu. 27039

Maszyna Singera krawiecka do grubych robót tanio do sprzedania. Nowy-Świat № 3, sklep żelazny. 27920

Meble. Makow, Solna 9. Duży wybór mebli rozmaitych, nowych i używanych. Kompletne urządzenia lub pojedyńcze sztuki. Robota trwała. Ceny tanie. 27941

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, kredensy, szafy i inne za bezcen. Świętokrzyzka 16, m. 13, w bramie na lewo. 27927

Otomana mało używana rs. 18 do sprzedania. Marszałkowska 91—24. 27493

Otomanę w dobrym gatunku i garnitur mebli cały kryty sprzedam tanio. Bracka 4, szwajcar wskaże. 27974

Potrzebne szczenię, pies, rasy St.-Bernard lub Terre-Neuve. Bliższe objaśnienia: Erywańska № 2, u woźnego Jana Motyki. 27862

Potrzebny jest motor gazowy systemu „Otto", o sile 8 lub 10 koni. Ktoby miał takowy do zbycia, raczy swój adres zostawić w kantorze Kurjera Warsz. wraz z ceną i opisem pod wyrazem „Stift." 27813

Powóz używany do sprzedania. Wiadomość: skład farb, Długa № 8. 27635

Prasy balansowe i tokarnie wyrabia dokładnie K. Kosiński, Mazowiecka 2. 24349

Pianino prawie nowe do sprzedania. Długa 25, lombard. 2736r

Rower Swift Coventry, w dobrym stanie, za rs. 110. Twarda 59, m. 4, od godziny 4-ej do 7-ej. 27251

Reparację welocypedów i wyżymaczek przyjmuje i uskutecznia szybko i tanio Ludwik Hilkner, Krakowskie-Przedmieście № 5, telefonu № 555. 2332r

Rowery angielskie fabryk Humber et Comp. Rudge, Hillman, Herbert et Cooper, Seidel et Naumann oraz wszelkie przybory do rowerów poleca Ludwik Hilkner, Krakowskie-Przedmieście № 5, telefonu № 555. Ceninki, gratis i franco. 2170r

Tanio stół dębowy oraz komoda z bronzami, Kruczą 49, mieszk. 7. 27773

W majątku Łosia Wólka, przez Nowy Dwór, pow. warszawski, są do nabycia stadniki Simmenthalery, tryki angielskie, Rambouillety i Negretti, jak również pszenica sandomierka i żyto do siowu. 27145

Wóz resorowy pojedyńczy do sprzedania, zdatny do rozwożenia piwa lub dla piekarza. Miedziana 13. 27914

34 obrazów olejnych starych, narzędzia miernicze, „Bibljoteka Warszawska" i inne książki oo sprzedania. Wilcza 64, mieszkania 1. 26850

Z Jankowa śliwki, gruszki, jabłka, maliny, poleca skład nasion „Ogrodnik Polski", Mazowiecka 11. 2454r

Interesa handl. i majątk.

Apteki z obrotem 4 do 6 tysięcy rubli poszukuje się. Oferty w Kurjerze Warszawskim pod „4—6." 27580

Dom w Warszawie, w handlowym punkcie, z dochodem około 7,000 rubli, tanio jest do sprzedania. Wiadomość u adwokata przysięgłego Piaskowskiego, Chmielna 29. 27723

Dom do sprzedania. Ulica Twarda № 48, u właściciela. 27716

Do sprzedania sklep spożywczo-dystrybucyjny dobrze procentujący z powodu słabości. Róg Prostej i Wroniej. 27931

Dom drewniany z placem sprzedam. Wiadomość w kancelarji rejenta Kiersnowskiego, Miodowa № 11. 27968

Domy, folwarki, wille, place, sprzedam, kupię lub zamienię dogodnie. Przedsiębiorstwa pewne, spokojne odstąpię, do których 3,500 do 10,000 rs. potrzeba. Wiadomość od 9 do 12-ej i od 5 do 7-ej wieczór, ulica Szpitalna 1, m. 6, W. Sienkowski. 27750

Jest do sprzedania skład wódek w każdym czasie na rogu Ciepłej i Twardej № 28. Wiadomość na miejscu. 27681

Kawiarnia do sprzedania z powodu zmiany interesów. Wiadomość w sklepie pieczywa, ul. Solna № 8. 27793

Krowiarnia do odstąpienia. Wilcza № 16. Warunki dogodne. 27810

Lasu włók siedem, nie obciążonego ani służebnościami, ani Towarzystwem, jest do sprzedania zaraz; przeważnie dąb z sosną, od 60 do 180 lat. Wiadomość: Rymarska № 17, u W. Referowskiego. 27886

Majątek ziemski w Radomskiem, włók 9, przy kolei, do wydzierżawienia natychmiast. Wymagana jest kaucja. O warunkach dowiedzieć się można: ulica Krucza domu № 5, mieszk. № 1, od godz. 3 do godz. 5-ej. 27707

Magle do sprzedan[illegible] z powodu nagłego wyjazdu. Niecała [illegible] 27926

Nieruchomość w środku miasta do sprzedania za niską cenę; do kupna potrzeba rs. 22,000. Wiadomość w kancelarji rejenta Kiersnowskiego przy ulicy Miodowej. 27298

Ogrodnika, któryby zechciał wziąć w dzierżawę ogród i grunty w pobliżu przystanku Brwinów, poszukuje się. Wiadomość: Senatorska 10, u zarządzającego domem. 27872

Restauracja na Pradze jest do sprzedania z powodu śmierci właściciela. Ul. Moskiewska przy końskim targu № 26/32. 27720

Rubli 20,000 do ulokowania na dom, zaraz po Towarzystwie, bez pośrednictwa. Szczegółową informację co do numeru domu i stanu hypoteki przyjmuje Kurjer Warszawski pod „Lokacja." 27305

Sklep spożywczy do sprzedania zaraz. Ulica Złota № 26. 27784

Świetny interes do sprzedania, lat kilkadziesiąt egzystujący, za bardzo niską cenę, zaraz lub od 1-go października. Wiadomość: ul. Widok № 22, pokoje meblowane. 27690

Skład węgli do sprzedania. Wiadomość: Widok № 22, w mydlarni. 27696

Sklep spożywczy do sprzedania. Ulica Wilcza № 59. 27785

Sklep z wędlinami sprzedam. Bielańska № 13. 27970

Sklep spożywczy z dystrybucją do sprzedania. Ul. Śliska № 60. 27764

Sklep spożywczo-kolonjalny do sprzedania. Marszałkowska № 90. Wiadomość w sklepie mąki. 27833

Sklep mydlarski z dystrybucją do sprzedania. Ul. Śliska № 16. 27821

Z powodu nagłego wyjazdu jest do sprzedania sklep dystrybucyjny, galanteryjny, materjałów piśmiennych, egzystujący od lat 25. Wiadomość: Bielańska № 16, w tymże sklepie. 27680

Lokale.

A) A. Wróblewski i S-ka, kantor przewozowy, Nowo-Senatorska 6, Filja Nowy-Świat 12. Załatwia przeprowadzki, opakowania, przewóz mebli. 2765r

A) W. Zaborski. Kantor przewozowy, Krakowskie-Przedmieście 60. Uskutecznia przeprowadzki, opakowania i przewóz mebli, towarów, po cenach umiarkowanych. 27168

Cztery pokoje z kuchnią, na dole, może być z ogrodem do wynajęcia za 330 rs. rocznie. Ulica Żelazna № 78, w blizkości Chłodnej, wiadomość na miejscu, lub w perfumerji A. Lipink, róg Niecałej i Wierzbowej. 27080

Dwa pokoje, kuchnia 160 rs.; trzy pokoje, kuchnia, dwa wejścia, 264 rs. rocznie.— Ulica Polna 30, ogród wspólny spacerowy. Blizko tramwaje, wprost wyścigów 27453

Do wynajęcia od 8 października 3 pokoje, balkon, przedpokój, kuchnia, suche, ciepłe. Ulica Kaliksta 17. 27564

Do wynajęcia jeden lub dwa pokoje umeblowane, 1-e piętro, eleganckie wejście. Biuro ogłoszeń, Wierzbowa 8. 26927

Dwa sklepy, urządzone z komfortem, o dwóch otworach, z pokojami i kuchniami, do wynajęcia w nowym domu, przy ulicy Chmielnej № 29. Wiadomość na miejscu. 27960

Do wynajęcia pokój 12,—pokój duży 15,— salon wielki 20 rs. miesięcznie—z osobnym wchodem, usługą i samowarem. Krakowskie-Przedmieście 9, m. 5. 27964

Dwa pokoje, przedpokój i kuchnia, ze zlewem, na drugiem piętrze, do wynajęcia za rs. 16 miesięcznie. Miedziana № 13. 27913

„**Do rs. 25** dam za pokój z przedpokojem, Wejście frontem. Oferty: Jerozolimska 80, stróżowi. 27698*

Lokal na fabrykę, drukarnię, lub t. p. zakład przemysłowy, w środku miasta, składający się z kilku obszernych sal, do wynajęcia każdego czasu. Wiadomość: skład nafty „Lux," Erywańska 7. 27925

Lokale porządne do wynajęcia: na 1-m piętrze, od frontu 5 pokojów, przedpokój i kuchnia; na parterze 4 pokoje, przedpokój i kuchnia. Woda i zlewy nowo urządzone. Mieszkanie parterowe może być podzielone. Ulica Aleksandrja № 10. 2688r

Lokal z 5 lub 6-u pokoi, 1-e piętro wszelkie wygody, gaz, dom skanalizowany, obok kolumny Zygmunta, Podwale 4. 27539

Potrzebne 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, wodociąg, na 1-m piętrze lub parterze, w cenie rs. 300—350. Oferty proszę składać w dystrybucji Romana Bem, ulica Trębacka № 9. 27679

Pokoik do wynajęcia dla kobiety inteligentnej. Świętokrzyzka 17—17. 27691

Potrzebny pokój z przedpokojem, w środku miasta. Może być przy familji, ale z oddzielnem wejściem. Adresy składać w Kurjerze dla „Lekarza." 27751

Pokoje wynajmuję pojedyńczo, razem z życiem bez. Nowy-Świat 56, u stróża. 25789

Pokój umeblowany, o dwóch oknach, od frontu. Nowy-Świat 64, m. 12. 27923

Potrzebny jest zaraz (na pół roku) porządnie umeblowany lokal, składający się z trzech pokojów i kuchni, na pierwszem piętrze, w oddalonej, zdrowej części miasta. Oferty pod literami J. U. składać proszę w kantorze Kurjera Warsza. 27776

Słoneczny pokój, z osobnem wejściem, front, 1-e piętro, w każdym czasie, tanio do najęcia. Wiadomość od 4-ej do 8-ej wieczorem, Hoża 48, m. 5. 27677

Stancja dla uczni szkół prywatnych, opieka rodzicielska. Krakowskie-Przedmieście № 8, mieszkania 6. 27797

Szkolna 6. Zaraz lub od 1 października 7 pokoi z przedpokojem, kuchnią, wszelkiemi wygodami do wynajęcia. 27473

Stancja dla uczniów szkół prywatnych, pomoc naukowa w miejscu, oraz opieka rodzicielska. Oboźna 7, mieszkania 2, wprost uniwersytetu. 2698r

W domu № 23 na ulicy Długiej, obecnie skanalizowanym, są do wynajęcia: 4 sklepy różnej wielkości i mieszkanie na 1-m piętrze, z balkonem, składające się z 9-u pokoi, z waterklozetem, kuchni z wodociągiem i zlewem, przedpokoju, oraz góry i piwnicy, oddzielnych. 26301

Zaraz salon, gabinet, przedpokój, elegancko umeblowany, obok kolumny Zygmunta, Podwale 4. 27538

5 pokoi, kuchnia, dwa schowanka, drugie piętro, front; 4 pokoje z kuchnią, oddzielną górką, mieszkania ze zlewami i wodociągami. Leszno № 18. 27250

6 pokoi, przedpokój, balkon, kuchnia, piwnica, wodociąg, zlew, waterklozet, do wynajęcia od 1 października. Królewska 3. 27313

7 pokojów, przedpokój, kuchnia, pokój dla służby, dwie śpiżarki, wanna, prysznic, waterklozet, 1-e piętro, dom skanalizowany, do wynajęcia od 1 października r. b. Złota № 23. 27497

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka przyjmuje panie na słabość, czas dłuższy, bez legitymacji, umieszczenie dziecka. Pokoje oddzielne. Chłodna 21. 27921

Akuszerka przyjmuje panie na czas dłuższy bez meldunku. Udziela porad swojej specjalności potrzebującym zupełnej dyskrecji. Słabość, umieszczenie dziecka od 15 rub. Pokoje oddzielne, wspólne, z wszelkiemi nowoczesnemi dogodnościami. Leszno 22. 26603

Akuszerka b. starsza instytutu położniczego przyjmuje panie na słabość, z umieszczeniem dziecka od 15 rubli, radzi w zakresie swej specjalności, dla niezamożnych ustępstwo. Chmielna 19, pierwsze piętro, mieszk. 2. 27792

Akuszerka Karpińska przyjmuje panie na słabość lub na kurację bez legitymacji, od 10 rubli. Elektoralna № 19. 24598

Ostrzeżenie. Kupujący „Exsiccator" powinien zwracać baczną uwagę na prawdziwość takowego, gdyż w mojem dawnem mieszkaniu Królewska 39, sprzedają falsyfikat z dopiskiem „oryginalny", jest to więc omamienie publiczności. „Exsiccator" zatwierdzony przez Rządy tylko dostać można w Warszawie, obecnie Marszałkowska 117, u wynalazcy, inżeniera Ritter. Broszurkę ważną dla każdego obywatela wysyłam franco bezpłatnie. Poszukuję reprezentantów. 27943

Ważna uwaga. Odbiorcy wszelkich sfer wynalazku mego „Exsiccatora," od 7-iu lat o pożyteczności takowego dostatecznie przekonali się, w dowód czego tysiączne pochlebne odezwy codzień nadsyłają, przeto upraszam nie dać się przez inne reklamujące środki i przez ich taniość w błąd wprowadzić, gdyż każdą wydaną kopiejkę uważać trzeba za zmarnowaną i poniesione straty na czas i t. p. „Exsiccator" patentowany, zatwierdzony przez Rządy, obecnie tylko dostać można Marszałkowska 117, drugiego kantoru w Warszawie nie mam. Przy większych ilościach odstępuję znaczny rabat. Wynalazca „Exsiccatora", inżenier-technolog Ritter, Marszałkowska 117. Poszukuję reprezentantów. 27944

Ostrzeżenie. Przy kupnie „Exsiccatora" trzeba żądać rachunku, na którym herb państwa umieszczony, gdyż obecnie Królewska 39 sprzedają sfałszowany z dopiskiem oryginalny. Ostrzegam publiczność przed falsyfikatem. „Exsiccator" obecnie tylko Marszałkowska 117, Ritter. Broszurka bezpłatnie. Potrzebni ajenci. 27945

Drzewo już wpół zniszczone przez grzyb przez użycie Exsiccatora takowe jeszcze na dziesiątki lat utrzymać w dobrym stanie można. Broszurka niezbędna dla każdego budującego bezpłatnie. — Ritter, Marszałkowska № 117. 27946

Wilgoć usuwa Exsiccator radykalnie raz na zawsze, tysiączne dowody. Broszurka bezpłatnie. Ritter, Marszałkowska 117. 27947

Grzyb drzewny raz na zawsze zniszczyć można za pomocą Exsiccatora, tysiączne dowody. Broszurka bezpłatnie. Ritter, Marszałkowska 117. 27948

Fabryki. Exsiccator daje w ekonomji 100% oszczędności, gdyż nie trzeba, używając Exsiccatora, długie lata przeróbki. Broszurka bezpłatnie. Ritter, Marszałkowska 117. 27949

Rolnicze narzędzia pociągnięte Exsiccatorem utrwalają się na długie lata. Broszurka bezpłatnie. Ritter, Marszałkowska 117. 27950

„**Exsiccator**" za skuteczność 5 medali, 2 dyplomy i herb. Potrzebni ajenci. Broszurka bezpłatnie. Ritter, Marszałkowska 117. 27951

Kopalnie. Drzewo nasycone Exsiccatorem zabezpiecza od pękania i częstej rekonstrukcji, tysiączne dowody. Broszurka bezpłatnie. Ritter, Marszałkowska 117. 27952

Stajnie. Użycie „Exsiccator'a" zapobiega wszelkim epizootiom i innym chorobom zwierząt domowych. Dowody od pierwszych powag. Broszurka bezpłatnie. Ritter, Marszałkowska 117. 27953

Browary, drewniane przedmioty, wozy w lodowniach, z dobrym skutkiem używać można „Exsiccator". Broszurka bezpłatnie. Ritter, Marszałkowska 117. 27954

Ogrodnictwo. „Exsiccator" konserwuje paliki, deski, bez szkody roślinom, tysiączne dowody i uznania. Broszurka bezpłatnie.— Ritter, Marszałkowska 117. 27955

Dystylarnie. „Exsiccator" okazał znakomite rezultaty przy wszelkich drewnianych przedmiotach oraz gdzie para prędko niszczy sufity. Broszurki bezpłatnie. Ritter, Marszałkowska № 117. 27956

Farby. „Exsiccator" uznany jako pożyteczniejszy w niektórych razach jak olejne farby. Broszurka bezpłatnie. Ritter, Marszałkowska 117. 27957

Gumowe kiszki nasycone „Exsiccatorem" konserwują się na długie lata. Broszurka bezpłatnie. Ritter, Marszałkowska 117. 27958

Na ozasie. „Exsiccator" chroni mieszkania, fabryki i wszelkie zakłady, w których mieści się wiele osób, od wypadków epidemicznych. Ritter, Marszałkowska 117. 27959

Tornistry, paski, teki, kuferki dla uczni poleca fabryka T. L. Breymeyer, Królewska, róg Krakowskiego-Przedmieścia. 26391

Wysortowane staniki trykotowe—pończochy mocne, nie wypieralne od kop 55. Marszałkowska 129, oficyna. 25480

Wynajem rowerów za miasto i na miejscu, oraz nauka jazdy dla pań i panów na torze oparkanionym, róg Nowogrodzkiej—Składowej lub Jerozolimska 67. 25530

Zginął pies ceter, ciemno-żółty, piersi trochę białe, uszy długie szerokie, wabi się „Nero", ogon z włosem długim. Upraszam łaskawego znalazcę o odprowadzenie na ulicę Wiejską № 11, mieszk. 2, za dobrą nagrodą. 27890.

W drukarni *Kurjera warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 28 Августа (9 Сентября) 1892 г.
Redaktor Franciszek Ciszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).